

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Sztuka ławeczkowania

SHOUD 10 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

2 lipca 2022 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Światłem, Adamusem z Suwerennej Krainy.

Ach! Weźmy z tym porządny, głęboki oddech, z pięknymi energiami na otwarcie tego Shoudu, razem z „Jestem Światłem” (nawiązuje do piosenki „*Jestem Światłem / I Am Light*”), która została odtworzona przed chwilą). Ach, do tego właśnie wszystko się sprowadza. (Adamus chichocze)

Zanim przejdziemy dalej, zacznijmy ten Shoud od krótkiej meraby – numer dwa na liście podkładu muzycznego – od krótkiej meraby, której nie planowałem, ale zrobmy ją. Światła gotowe. Och, och, przed merabą ważniejsze rzeczy. Kawa (śmiech; Kerri czeka, żeby przynieść mu kawę i poczęstunek). Kawa. Wiecie, przemierzam całą tę drogę – miliony, miliardy mil, żeby się tu dostać – i przynajmniej mogę wypić filiżankę kawy na początek dnia. (kilka chichotów i ktoś mówi „Łał!”, Kerri ma różę w zębach) i to jest takie interesujące. Dziękuję. (chichot Adamusa i śmiech publiczności)

KERRI: Proszę. Ale tacy nie dostaniesz.

ADAMUS: Och, och, nie dostanę tacy?

KERRI: A ja... proszę bardzo.

ADAMUS: Dziękuję. Bardzo ci dziękuję. Ach!

KERRI: Czy powinnam zabrać z powrotem twoją kombucę*? Czy też...

**sfermentowana herbata – przyp. tłum.*

ADAMUS: Cauldre to pije.

KERRI: Och.

ADAMUS: Wiesz, dałem...

KERRI: Słyszałam, że pomaga ci robić kupę, więc jest bardzo dobra. (śmiech)

ADAMUS: Czy chciałabyś trochę? (śmiech)

KERRI: Już się trochę napiłam.

ADAMUS: (chichocze) Taak, taak! W moim ostatnim wcieleniu przez krótki czas umawiałem się z czarownicą, a ona próbowała mnie nakłonić do picia tej kombuczy. Bałem się, że zamienię się w grzyba, albo w ocet, w jedno z tych dwóch. Dlaczego ktokolwiek to pije – kiedy ma się do picia idealnie dobrą kawę i wino, dlaczego ktoś miałby chcieć pić kombuczę? (kilka chichotów) Ale chyba Cauldre się z nią identyfikuje. To jest... no cóż, nie rozumiem dlaczego, ale się z nią identyfikuje.

Pamiętajcie o doniosłości – meraba

Zanim przejdziemy dalej, zacznijmy od pięknej meraby. Zakończymy również merabą, ale kiedy zbierałem wszystkie energie do tego Shoudu, gromadząc energie Shaumbry z całego świata w tej grupie, kiedy to wszyscy spotkaliście się wspólnie płynąc na nutach i energii muzyki, powiedziałem: „Najpierw zrobmy tę”.

Och, na początek weźmy razem porządny, głęboki oddech...

(zaczyna płynąć muzyka)

...uświadamiając sobie, po co tak naprawdę tu jesteście, co tak naprawdę robicie. Uświadamiając sobie doniosłość pracy – nie lubię nawet nazywać tego pracą, może to nie jest właściwe słowo – doniosłość waszych przedsięwzięć tutaj na planecie, tego, co robicie.

Czasem nawet trudno jest to pojąć w waszym ludzkim umyśle, a szczególnie wtedy, gdy wciąż macie jakąś przeszłość, duchy przeszłości, jeśli nie została ona oddana mądrości; gdy wciąż bawicie się niektórymi starymi sprawami, majstrując przy nich, celowo się ich trzymając, wbrew krzykom i wrzaskom, tak że czasem trudno jest uświadomić sobie wagę tego, co robicie.

Naprawdę łatwo jest ograniczyć się do świadomości: „Cóż, ja tylko próbuję iść swoją drogą. Przez cały czas się zmagam”. Nie. Nie, nie, nie, nie. Nie. Nie, nie, nie. Ta mała grupa Shaumbry, ci piraci z całego świata, to jest coś znacznie więcej niż tylko to. O wiele, wiele więcej.

To interesujące doświadczenie, gra nawet, udawanie, że wciąż jesteście tylko człowiekiem, próbującym utorować sobie drogę. Ach, tylko czekam na ten moment, kiedy naprawdę zdacie sobie sprawę z wielkości tego, co robicie.

Właściwie, uświadomienie sobie wielkości tego, co robicie, mogłoby być zbyt przerażające. Może bylibyście tak przytłoczeni tym, że po prostu – *ppfff!* – wyrzuciłoby was do waszej świetlistej esencji z waszego fizycznego ciała.

To jest coś, co planowaliśmy od długiego, długiego czasu. To nie był przypadek, że właśnie przybyliście do Karmazynowego Kręgu. To nie był przypadek, że Tobiasz pojawił się we właściwym czasie. To nie był przypadek, że ta grupa połączyła się w sposób, którego naprawdę nigdy nie widziałem w żadnym typie grupy ezoterycznej, zwłaszcza, że nie ma żadnych zasad, składek czy czegoś takiego. Ale ta grupa zebrała się razem, łącząc się ze sobą na wielu różnych poziomach. Nie tylko w ludzkiej rzeczywistości, ale także pracujemy razem w rzeczywistościach snu.

Proszę was, żebyście przez chwilę poczuli rangę tego, co ta grupa robi i co wy robicie tutaj również.

(pauza)

Często jest to zakopane pod codziennymi kłopotami życia. Jest to zakopane pod poczuciem winy lub wstydu, ale naprawdę jest powód, cel – posunąłbym się do stwierdzenia, że heroiczny – w tym, co robicie tutaj na planecie.

Od wieków zawsze istniały grupy, które zaszywały się w jaskiniach lub na odległych wyspach, odległych lądach, z dala od zgiełku i hałasu zbiorowej świadomości, żeby zrobić jedną rzecz, a mianowicie utrzymać połączenie energetyczne pomiędzy tą planetą a innymi wymiarami.

Niektórzy z nich pracowali zwłaszcza nad utrzymaniem połączenia z anielskimi rodzinami, z których pochodzili. Coś w rodzaju upewnienia się, że możecie wrócić do Domu pomiędzy wcieleniami lub pod koniec waszego pobytu na tej planecie.

Istnieją grupy, które nie robiły nic poza medytacją, modlitwą i śpiewem, całe swoje życie poświęcając utrzymaniu równowagi energetycznej na planecie.

Te grupy w większości zniknęły. Jest jeszcze kilka na całej planecie, ale nie za wiele, ponieważ teraz chodzi o bycie wcielonym Mistrzem, bycie z innymi, nie odosobnionym w jakiejś jaskini, ale bycie tutaj, pośród innych. Bycie tutaj, żeby zrobić bardzo prostą, piękną rzecz – pozwolić swojemu światłu świecić. „Jestem światłem i przyzwalam, żeby to światło płynęło bez żadnego planu”.

Jesteście tymi, którzy przyszli teraz, żeby przejąć pracę od grup, które zajmowały się podtrzymywaniem energii, które utrzymywały połączenia pomiędzy tym miejscem a innymi rzeczywistościami, które również pomagały Gai utrzymać puls i zgodność oraz rezonans z ludźmi i innymi formami życia na planecie. Ich praca w większości już się skończyła, w większości została wykonana, zastąpiona teraz przez tych, którzy świecą swoim światłem. I to jesteście wy.

Skala tej doniosłości jest naprawdę spektakularna. Wiem, że jest wiele takich dni, kiedy po prostu nie zdajecie sobie z tego sprawy, kiedy uważacie, że może to zbyt wspaniałe. Ale proszę was teraz, żebyście wczuli się w swoje serce, w swoją masję*, w swój powód bycia tutaj.

**misja + pasja – przyp. tłum.*

To jest punkt kulminacyjny. Eony czasu, marzenia Atlantów, nadzieje tych, którzy byli tam w czasie, gdy Jezua zasiał Chrystusowe ziarno, a teraz ma miejsce zwieńczenie tego wszystkiego właśnie tutaj, w tym pięknym Czasie Maszyn. W czasie, w którym planeta naprawdę wydaje się być szalona, ale ona po prostu przechodzi przez swoje zmiany.

Weźcie głęboki oddech i wczujcie się w to, dlaczego naprawdę tu jesteście.

(pauza)

To nie dotyczy kariery, którą wybraliście; to owszem miłe. To nie dotyczy rodziny, z którą przybyliście. Prawdziwym powodem jest po prostu wniesienie świadomości na tę planetę. Użyję dzisiaj pewnego terminu i będziemy go omawiać. Nazwę to Świadomością Ponad Głową

– Świadomością Ponad Głową – ponieważ przechodzi ona ponad głowami większości ludzi. (kilka chichotów) Czasami nawet ponad waszymi głowami, ale będziemy o tym dzisiaj rozmawiać.

Oznacza to wyższą formę świadomości, wyższy poziom. Z perspektywy świadomości mieszczącej się na wysokości 30.000 stóp, świecicie swoim światłem nie tylko po to, żeby wpłynąć na takie rzeczy jak gospodarka. To znaczy, ma to wpływ, jak widać – spójrzcie, co tam tworzycie! – albo polityka czy inne rzeczy. To są raczej sprawy przyziemne i dość nieefektywne, ale mamy do czynienia ze Świadomością Ponad Głową.

Powtórzę, porozmawiamy o tym dzisiaj, ale w tej chwili proszę was po prostu o wczucie się w wielkość tego, co robicie.

Zapytajcie swoją duszę. Zapytajcie swoją duszę. „Droga duszo, jaka jest skala wielkości tego, co robimy teraz na planecie jako Mistrzowie? Jaka jest skala wielkości tego, co my – ty i ja, duszo – robimy tutaj?” I posłuchajcie przez chwilę.

(pauza)

Przy okazji, wasza dusza ma poczucie humoru. Ma lepsze poczucie humoru niż człowiek, zazwyczaj. Człowiek często ma kij w tyłku. (kilka chichotów) Dusza nie ma tyłka, (Adamus chichocze) w który mógłby wejść kij, więc kiedy pytacie... (kilka głośnych chichotów) Więc kiedy pytacie duszę: „Powiedz mi o doniosłości tego, co robię. Podziel się ze mną”, dusza uderza dłonią w czoło. Jakby mówiła: „Nareszcie! Nareszcie pytasz. Nareszcie rozumiesz”.

Niech dusza podzieli się z wami przez chwilę prawdziwym znaczeniem.

(pauza)

Możecie powiedzieć: „Cóż, to niewiarygodna odpowiedzialność, ogromne brzemię do niesienia”. Nie do końca. Nie do końca. To nie jest tak naprawdę odpowiedzialność. To właściwie bardziej prawdziwa pasja.

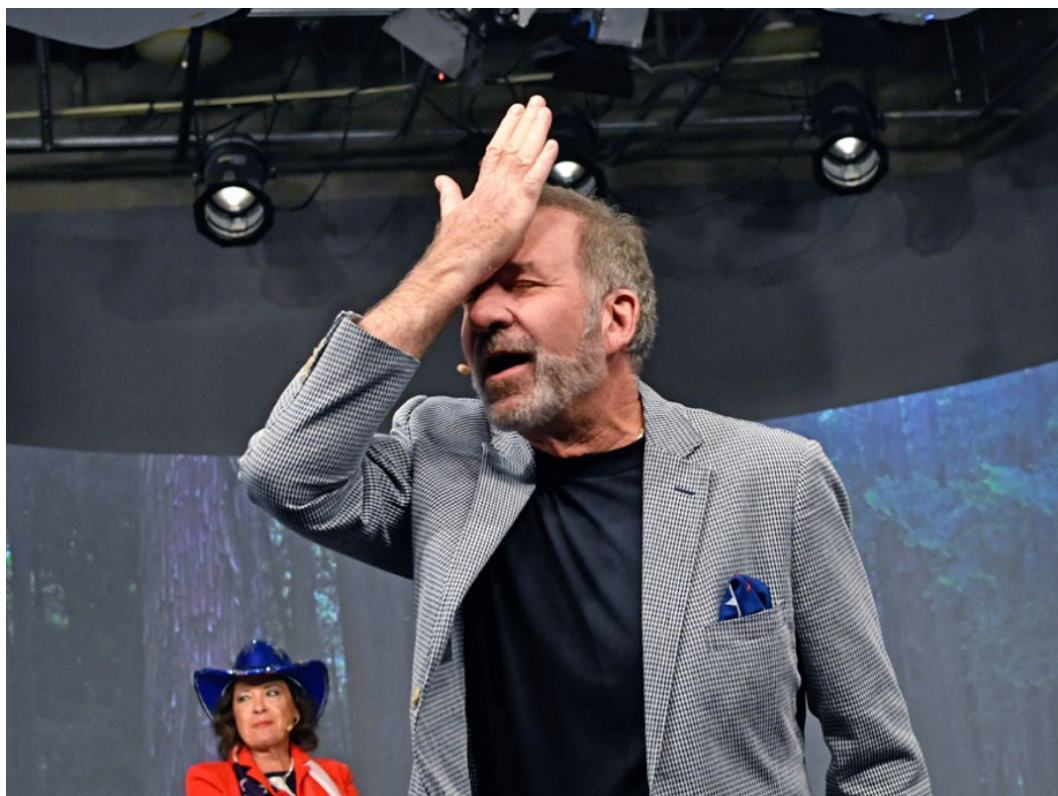
Nie niesiecie na swoich barkach ciężaru całego świata. Wręcz przeciwnie. Pozwalacie mu odejść.

Weźmy zatem głęboki oddech.

(muzyka cichnie)

Tak więc to jest nowe słowo, które chciałbym dodać do leksykonu Shaumbry, fraza, a jest to „Świadomość Ponad Głową”.

Druga propozycja to po prostu (uderza otwartą dłonią w czoło): „Och, to *dlatego* tu jestem! Och, właśnie *dlatego* tu jestem”. Mówiliśmy o tym ostatnio na niektórych Shoudach wyjaśniając niejako to, co ma miejsce: „Och, *dlatego* tu jestem! Nie jestem tutaj, żeby cierpieć. Nie jestem tutaj, żeby tworzyć nowe przyczyny. Nie jestem tutaj tylko po to, żeby zobaczyć, co się tu do licha dzieje. To *dlatego* tu jestem. Znam powód”.



Przywołuję to podczas tego Shoudu dzisiaj, ponieważ tam, dokąd idziemy, po tej serii wchodząc w następną, nie ma miejsca na przetwarzanie, marudzenie – przepraszam, niektórzy z was wciąż pytają: „Och, nie! Co ja będę robić?” (Adamus chichocze) – na narzekanie, wymówki. Naprawdę nie ma miejsca, ponieważ tam, dokąd zmierzamy w tej serii po ławczkowaniu, to naprawdę głębsze wymiary, a wy nie możecie zabrać ze sobą tego gówna. Nie chcielibyście. To znaczy, byłaby to piekielna sprawa. To trochę jak to, o czym mówimy w *Threshold (U Progu)*. Próbujecie wnieść swoje problemy do Urzeczywistnienia i to jest po prostu piekło.

Nasza następna seria będzie zatytułowana „Alt” – A-l-t – Alt, jak w alternatywnych rzeczywistościach, alternatywnych prawdopodobieństwach i potencjałach, alternatywnych wymiarach, alternatywnych ścieżkach robienia rzeczy. Alt. To także A-l-t, prawdziwa, oryginalna nazwa Atlantydy, Alt. Tak więc, tam dokąd pójdziemy w tej kolejnej serii, tam naprawdę nie ma miejsca na śmieci. Na śmieci.

Shaumbra w większości pozbyła się znacznej części makyo, ale wciąż jest tego trochę. Będziemy się dzisiaj dobrze bawić i stworzymy dokument, który w zasadzie zdefiniuje, jak pójdziemy dalej.

Ale najpierw, zanim to zrobimy, weźmy głęboki oddech i poćwiczmy (klapnięcie dłonią w czoło): „Och, to dlatego tu jestem! Och, to dlatego tu jestem!” (kilka chichotów, gdy Shaumbra uderza się dłonią w czoło i powtarza słowa) Dobrze. To całkiem łatwe. Całkiem łatwe. „Och, to *dlatego* tu jestem!” Muszę – niektórzy z nich tam śpią – OK (patrzy w kamerę) „Och, to *dlatego* tu jestem!” Nie takie trudne do zrobienia, prawda? OK.

Wolność

Zacznijmy od rozmowy o wolności. Wolność, jakże to stosowne. Linda jest ubrana na tę okazję.

LINDA: To jest weekend wolności.

ADAMUS: Weekend wolności.

LINDA: Niepodległości, suwerenności.

ADAMUS: Dzień Niepodległości. Czwarty lipca w Ameryce, Dzień Niepodległości. Będę mówił więcej o moim uczestnictwie.

LINDA: Oczywiście, że będziesz! (śmiech) Oczywiście!

ADAMUS: Ale chcę porozmawiać trochę o wolności. Nigdy nie zapomnę momentu – i opowiadam tę historię często w Klubie Wzniesionych Mistrzów – byłem z Shaumbrą chyba tylko kilka miesięcy, kiedy pewnego dnia zapytałem publiczność: „Czy ludzie naprawdę chcą wolności?”

Na chwilę zapadła cisza, tak jak teraz, i widziałem, jak ludzie potrząsali głowami: „Taak”. A ja czekałem zrobiwszy teatralną pauzę, czekałem, czekałem, czekałem, rozbudzając ciekawość i w końcu powiedziałem: „Nie bardzo”.

Trzeba było widzieć ich twarze, nastąpiła zmiana w energii, która przetoczyła się przez salę, nagle zmieniając ich z moich drogich przyjaciół w przeciwników. (trochę chichotów) Czułem ich wstręt i pogardę. Mogłem czuć to obrzydzenie, jakie wystrzeliło z waszych oczu ku mnie. „O czym ty mówisz, Adamus? Tak, ludzie pragną wolności”.

A ja powiedziałem: „Nie, właściwie to nie sędzę, żeby tak było. Myślę, że chcą trochę więcej luzu w swoim życiu, trochę więcej cyrku, trochę więcej piwa, trochę więcej futbolu. Chcą trochę tego, ale prawdziwej wolności? Nie. Bardzo niewielu ludzi mogłoby sobie z nią tak naprawdę poradzić”.

Potrzebują określonych ról do odegrania. Potrzebują określonych rodzajów pracy. Wiercie lub nie, ludzie chcą mieć swoje rządy. Wiem, że lubią na nie narzekać, ale potrzebują ich, ponieważ stanowią w pewnym sensie, powiedzielibyście pewnie, wygodę i odwracają uwagę od prawdziwej wolności. Prawdziwa wolność to ogromna odpowiedzialność. Gdy ma się do czynienia z prawdziwą wolnością, nie da się narzekać i zrzucać winy na spiski, na wasze rodziny, na kolegów, na cokolwiek innego, na straszdyła, na demony i tym podobne. Prawdziwa wolność polega na tym, że odpowiedzialność *spoczywa na was*, a także na zaakceptowaniu, że energia jest wasza.

Tak więc prawdziwa wolność? Nie. Gdyby naprawdę tak było, na planecie byłoby o wiele więcej wolności.

A zatem, gdy to zostało powiedziane, należy stwierdzić, że na planecie rośnie wśród ludzi tendencja do podążania ścieżką wolności. Mówiłem o tym wcześniej używając tego akronimu STEP* – Suwerenność, czyli wolność. Suwerenność. To jest główna tendencja, jaka ujawnia się teraz na planecie. Możecie sprowadzić wszystko do tych czterech prostych rzeczy, które się dzieją, ale najważniejsza jest suwerenność, czyli wolność. Coraz więcej ludzi szuka teraz wolności, ale są bardzo zdezorientowani co do tego, czym jest wolność. Przechodzą przez wiele

wariantów. Przechodzą przez wiele... organizują wiele protestów, na przykład w imię wolności, ale naprawdę nie rozumieją do końca, czym ona jest.

**S.T.E.P. – Sovereignty (Suwerenność), Truth (Prawda), Energy (Energia), Power (Władza); samo słowo „step” znaczy „krok” – przyp. tłum.*

Ale jednak nabiera to rozpędu, ta pasja wolnościowa u ludzi i mogą bardzo wyraźnie stwierdzić, że to dzięki wam, Shaumbrze i kilku innym, którzy przeszli tę drogę jako pierwsi. Wiecie jak to jest, kiedy uświadamiacie sobie, że nie możecie na nikogo zwalić winy. Nie możecie wskazać palcem na żadną inną grupę, osobę, rodzinę czy cokolwiek. Wolność to zaakceptowanie swojej odpowiedzialności, faktu, że to wy ją tworzycie.

Ale obecnie na planecie jest coraz więcej ludzi, którzy zaczynają dążyć do wolności lub suwerenności. To długa, ciężka droga. Wiecie, to brzmi tak chwalebnie, „Wolność!”, ale potem nagle, „Och! To oznacza, że muszę wziąć całą odpowiedzialność za wszystko”. Brak obfitości, zdrowia, złe dzieciństwo, cokolwiek to jest, wolność to branie odpowiedzialności. A potem mówię, że najprawdziwsza forma wolności to śmianie się ze wszystkiego, co się stało. To bycie zdolnym do śmiania się z tego na końcu.

A potem mamy – STEP – Suwerenność; Prawdę, ludzi szukających prawdy; Energię, a potem Władzę. To są kluczowe siły, które wpływają teraz na planetę. Największą z nich, powiedziałbym, jest wolność, prawdziwa wolność.

Ilu ludzi na planecie, jaki procent naprawdę pragnie prawdziwej wolności, autentycznej wolności? Mniej niż jeden procent na całej planecie. Prawie, ile, siedem miliardów ludzi? Robicie tu ciągle dzieci, nie potraficie już ich zliczyć, (kilka chichotów) ale bardzo, bardzo mała liczba ludzi naprawdę chce wolności. Ale jednak są tacy, którzy teraz o niej myślą, czują ją. Są tacy, którzy przechodzą przez wewnętrzny rodzaj zmagania mówiąc: „Musi być coś więcej. Musi być coś więcej w tym byciu na planecie jako człowiek. Musi być więcej sposobów na wyrażenie siebie”. Są na wczesnym, wczesnym etapie prawdziwego przyzwalania na wolność, ale to długa droga.

Wy to wiecie. To bardzo długa droga. Przechodzicie przez kolejne powtórki, przechodzicie przez wszystkie utrudnienia, myślicie, że wiecie, czym jest wolność. Wiecie, że to dobrze brzmiące słowo, a potem nagle – *bum!* – wszystko się rozpada. Po czym znowu wstajecie i próbujecie uzyskać więcej wolności, i wygląda na to, że im bardziej staracie się o wolność, tym bardziej więzienie, zoo, będzie was powstrzymywać. Im bardziej pragniecie wydostać się z zoo, tym bardziej ono próbuje was zatrzymać. Albo może lepiej powiedzieć: im bardziej staracie się uciec od swojej rodziny, tym bardziej ona przyciąga was z powrotem. (kilka chichotów) Ale wolność jest dominującym trendem na planecie w tej chwili. Chciałem to poruszyć, ponieważ zbliża się czwarty lipca tutaj w Ameryce.

Powód powstania Ameryki

Porozmawiajmy o Ameryce. Linda jest ubrana na tę okazję. Pamiętam, jak przebrała się za Statuę Wolności. To mnie zachwyciło. To znaczy, jako Wzniesiony Mistrz, wiecie... to znaczy,

wiecie, nie podlegam ekscytacjom zbyt często. Ale ta Statua Wolności, ta zielona powłoka na twoim ciele, huuu! Cauldre musiał mnie odepchnąć na bok. (Adamus chichocze)

Ale porozmawiajmy przez chwilę o Ameryce. Byłem głęboko zaangażowany w jej powstanie. W moim ostatnim życiu... nagle wszyscy na sali ziewają, (śmiech) kiedy opowiadam swoją historię! I wszyscy online też, (ziewa): „Och, znowu to samo”. W moim ostatnim życiu jako Saint-Germain dużo podróżowałem. I powiedziałem wam, że nigdy nie pracowałem, nigdy nie miałem pracy. I, tak, mówię do tych, którzy na to zwrócili uwagę – właśnie zrobiłem nowy „Adamus na Temat”, *Wielki Strajk* – mówicie: „Jak mogłeś w ogóle mówić o pracy, skoro nigdy nie pracowałeś?” (Linda chichocze) Właśnie dlatego mogę o niej mówić, (kilka chichotów) ponieważ nie musiałem pracować. W tym rzecz, no wiecie. Och!

A więc, Ameryka. Podróżowałem po Europie, części Afryki, Azji, spędziłem dużo czasu na Bliskim Wschodzie. Tak, faktycznie siedziałem w Komnacie Królewskiej ...

LINDA: Och, oczywiście.

ADAMUS: ... w Wielkiej Pir...

LINDA: Oczywiście, jasne... (więcej chichotów)

ADAMUS: No cóż, ty też, ale ja zrobiłem to pierwszy. (Linda chichocze) I to samo zrobił Jezua. Czy zdajecie sobie sprawę, że kiedy wy i Cauldre tam siedzieliście, Jezua parkował swój tyłek dokładnie w tym samym pokoju?

LINDA: Nie, ale to fajne.

ADAMUS: To jest bardzo fajne. Taak. Taak. Było tam niewygodnie. Nie przebywał tam długo, ale nie było tam ładnych krzeseł i ławek.

LINDA: Wciąż nie ma.

ADAMUS: Właśnie – wciąż nie ma.

LINDA: Nie.

ADAMUS: Och. Czy nadal jest tam ten (pociąga nosem) swoisty zapach moczu? (ktoś mówi „Tak”) Tak. OK, w porządku. No cóż, (trochę śmiechu) taak. To powiedziawszy, wiecie, święte ...

LINDA: To nie jest wspomnienie, którego bym się kurczowo trzymała.

ADAMUS: Święte miejsca, wiadomo. (śmiech) Tyle pamiętam. Tak czy inaczej, porozmawiajmy o Ameryce.

Podróżowałem więc po całej Europie. Europa była wtedy w okresie przemian. To był wiek XVIII. Wciąż było dużo starej królewskiej energii. Było dużo królestw. Byli królowie, królowe i rody królewskie, i to trwało przez jakiś czas. Ale to, co mnie naprawdę nurtowało, to przeświadczenie, że oto Europa dojrzała do zmiany – musiała się jakoś zmienić, tak jak teraz zachodzi zmiana na planecie. Wiecie, to nie jest mała zmiana. To coś 100 razy większego niż

to, co działo się wtedy w Europie. Są podskórne prądy. Są napięcia. Jest pragnienie czegoś innego. I, wiecie, kiedy ludzie mają to pragnienie czegoś innego, ale jeszcze nie wiedzą, czego chcą, to jest to w pewnym sensie niebezpieczne, *he*, jak to się okazało przy okazji Rewolucji Francuskiej. (kilka chichotów) Lepiej jest wiedzieć, że chce się zmian i mieć przynajmniej pomysł na to, czego się chce, niż po prostu wyrzucić wszystkich łajdaków – lub wykonać na nich egzekucję, odciąć im głowy – a potem powiedzieć: „Och, i co teraz? Co teraz zrobimy?” Teraz mamy tę samą, prawie tę samą obsadę, która wraca i ponownie przejmuje władzę. Nic się nie zmieniło poza nazwiskami i twarzami.

Ale w Europie trwało to całe zamieszanie, a ja podróżowałem. Spędziłem wiele czasu na rozmowach z rodziną królewską, królami i królowymi, a także politykami, filozofami i przywódcami tamtych czasów, naukowcami, mówiąc: „Nadchodzi zmiana. I zasadniczo tym, co ta zmiana przyniesie, będzie więcej wolności, więcej sprawiedliwości. To musi nastąpić. Istnieje potrzeba demokratycznego sposobu na ewolucję tej planety, społeczeństwa i kultury. Ludzie muszą mieć możliwość głosowania. Nawet jeśli zagłosują źle, to nie ma znaczenia. Chodzi o to, że mają w tym swój udział. I wtedy mogą zobaczyć konsekwencje swoich działań. Ludzie domagają się posiadania własnej ziemi. Nie chcą ciągle pracować dla jakiegoś pana i ledwo wiązać koniec z końcem. Chcą mieć własną ziemię. Chcą mieć własny dom. Chcą być dumni z tego, co robią”.

Jak można odczuwać dumę, jeśli pracuje się dla kogoś, kto nie uznaje, że nasza z nim relacja to relacja dusza-dusza, Bóg-Bóg? Jak można odczuwać dumę w takiej sytuacji? Chodziło o to, żeby sprawy ruszyły do przodu, zwłaszcza że kilkaset lat wcześniej przeżywaliliśmy renesans i nastąpiły wielkie zmiany w świadomości, które znalazły odzwierciedlenie w sztuce, w wynalezieniu maszyny parowej i maszyny do szycia oraz w rzeczach, które są odzwierciedleniem lub manifestacją świadomości. Świadomość zmieniła się radykalnie w renesansie, ale nie spoglądajcie tylko na obrazy, które powstały w tym czasie, czy na wynalazki. Spójrzcie na to, co nazywam Świadomością Ponad Głową, na szerszy obraz spraw.

Rodziny królewskie zdawały się wiedzieć, że coś się zbliża. Oczywiście, nie zamierzały tak łatwo się poddać. Musiał powstać jakiś długofalowy plan transformacji. Ale moje największe zmartwienie dotyczyło chłopów, tych, o których myślałem, że ich bronię, że pracuję dla nich, prawie głowę mi ucięto kilka razy w niektórych sądach Europy za szalone rzeczy, które mówiłem, pokazując się w Watykanie bez ubrania, wszystkie te rzeczy robiłem, sądząc, że robię je dla chłopów. Ale ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, chłopci tak naprawdę nie chcieli zmiany. Zastanawiali się nad tym. Wiedzieli, że chcą czegoś innego, ale właściwie było im wygodnie, gdy mówiono im, co mają robić – jak prowadzić swoje życie, co muszą robić każdego dnia, ile mogą mieć dzieci, do jakiego kościoła chodzić, jaką mieć pracę – i to było strasznie niepokojące. Strasznie, ponieważ wiedziałem, że ostatecznie w tej całej transformacji, która miała nastąpić – musiała nastąpić, ta transformacja – oni będą tymi, którzy na tym stracą, podczas gdy powinni być tymi, którzy zyskają. No więc, kiedy mówię: „Czy naprawdę chcecie wolności? Czy ludzie chcą wolności?”, czasami oznacza to tylko trochę więcej chleba i igrzysk.

To samo dzieje się teraz na planecie razy 100, może razy 1000, bo zmiany są w powietrzu. Zmiany są wynikiem świadomości zaledwie niewielkiego procenta ludzi na planecie, tak jak to było w czasach renesansu. Zmiany zachodzą właśnie teraz, gdy o nich mówimy, i zmiany te mogłyby być takie piękne. A jednak, jak odkryliście, jak zobaczyliście dzięki ławeczkowaniu, świeceniu swoim światłem, to wstrząsa wszystkim. Świecenie waszym światłem nie oznacza „la-li-la, wszystko będzie wspaniałe”. Oznacza to, że teraz otwieramy pewne sprawy i czasami

dochodzi do ogromnych zakłóceń na planecie. To nie jest wasza wina. Nie to próbuję powiedzieć. Jest to po prostu wynik zmiany świadomości.

W okresie post-renesansowym, jak już mówiłem, nastąpiło wielkie nowe zrozumienie, wielki ruch w kierunku nauki i wynalazków, a Świadomość Ponad Głową miała swój udział w wynalezieniu maszyn – takich jak silnik parowy, maszyna do szycia i ostatecznie wszystkie rzeczy, które pojawiły się później – aby uwolnić ludzi od ciężkiej pracy. Uwolnić ich od bycia osłami i końmi, i wykonywania tych ciężkich zadań. I to było interesujące, ponieważ maszyny, maszyny parowe, teraz silniki, które automatyzowały rzeczy dla ludzi – krosno, automatyczne krosno – to były rzeczy, które oszczędzały ludziom wiele żmudnej pracy, ale co ludzie zrobili, gdy te maszyny zaczęły dominować w fabrykach? Poszli i spalili fabryki, zniszczyli maszyny. I można powiedzieć, że to dlatego, że nie chcieli stracić pracy.

Nie straciliby pracy. Być może podjęliby się jakiegoś nowego zajęcia, ale *maszyny nie zabierają miejsc pracy*. Czy to były maszyny sprzed setek lat, czy to są dzisiejsze komputery, one nie zabiorą miejsc pracy. A jednak mamy tu ludzi palących budynki i niszczących maszyny ze strachu przed utratą pracy. Nie o to chodziło. W Świadomości Ponad Głową chodziło o to, że bali się wolności. Woleliby pracować w tych uciążliwych zawodach, otrzymując bardzo niskie wynagrodzenie, niż przyjąć odpowiedzialność za własną wolność.

Z pozoru wygląda to tak, że chce się zawołać: „Och, spójrzcie na tych biednych ludzi”. Popatrzcie, jak luddyci* zebrali się i zorganizowali, by zniszczyć maszyny pod pretekstem, że tracą pracę. Nie, nie tracą. Oni boją się utraty swojego więzienia. Boją się własnej wolności. Wiele z tego dzieje się ponownie właśnie teraz zwielokrotnione 100 razy, ale wracajmy do historii Ameryki i powodu, dla którego chcę o tym dzisiaj mówić.

* patrz: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Luddyzm> – przyp. tłum.

Zdałem sobie sprawę, że Europa prawdopodobnie się nie zmieni, a jeśli nawet, to zajmie to setki lat, a ja nie miałem tyle cierpliwości. Współpracując zatem z innymi powiedziałem: „Założmy wobec tego Nowy Świat, miejsce eksperymentu wolnościowego, miejsce, gdzie mogliby przybyć ludzie z całego świata, bez względu na kulturę, bez względu na rasę czy religię. Wrzucimy ich wszystkich do jednego garnka i zobaczymy, co się do cholery stanie”. (śmiech) To było trochę bardziej wyraziste, ale odbyłem liczne podróże do Ameryki.

Chcę być dobrze zrozumiany przez was wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy nas teraz oglądają. Nie promujemy Ameryki i nie chodzi tu o patriotyzm. Z pewnością nie jestem fanem nacjonalizmu, poza sportem, ponieważ nacjonalizm może być ostatecznie bardzo destrukcyjny. A Ameryka jest jednym z tych miejsc, które się kocha i nienawidzi. Jest kochana na całym świecie za wiele rzeczy i jest znienawidzona na całym świecie. Ale jedną rzeczą w Ameryce, którą pomogłem stworzyć jest to, że można tu przyjechać, w większości, z każdego miejsca. Na początku byli tu tylko ludzie należący do Pierwszych Narodów. Przybyli oni z całej Europy, a ostatecznie z Azji, Afryki, z całego świata, aby być tutaj jako część tego eksperymentu wolnościowego.

A eksperyment wolnościowy zrobił wiele dobrego na świecie, ale jednak ma przed sobą długą drogę. Można tu przyjechać z dowolnego miejsca i nie ma to większego znaczenia. Tak, w tym kraju jest teraz wiele zamieszania, ale za chwilę porozmawiamy o perspektywie Świadomości Ponad Głową, o szerszym obrazie.

Kiedy pracowałem z Ojcami Założycielami przy tworzeniu Konstytucji – i to jest fakt – nie zbudowałem sam całego budynku Kapitolu, (nieco śmiechu) trochę mi pomagano. Ale moja pomoc w tworzeniu Konstytucji odbywała się za kulisami, gdyż nie chciałem się rzucać w oczy, a także nie chciałem zostać obywatelem tego kraju. Wiedziałem, że zostało mi kilka krótkich lat życia na planecie i chciałem wrócić do Europy.

Zaprojektowano to jako miejsce, do którego ludzie mieli przybywać po swoją wolność i do dziś to daje się zaobserwować. Jest tu prawdopodobnie więcej wolności, choć niektórzy z was by się co do tego spierali, więcej wolności niż gdziekolwiek. Macie tu wolność, by robić prawie wszystko, co chcecie. A to, co widzicie teraz w tym kraju, szczególnie z ostatnim orzeczeniem w sprawie aborcji, nie ma nic wspólnego z pytaniem, czy aborcja jest dobra czy zła. Chodzi o odebranie wolności. To odniesie odwrotny skutek. Wahadło wychyli się w przeciwną stronę. Są tacy, którzy chcą czegoś w rodzaju ograniczonej wolności. Dla mnie to oksymoron. Chcą trochę wolności, ale nie całej.

Kiedy jest się w kraju takim jak ten lub jakimkolwiek kraju, który ma ten sam rodzaj dynamiki energii, wolność to wolność. Wolność noszenia broni. Nie wypowiadamy się na temat broni i nie ma znaczenia, jak się z tym czujecie, ale czy kraj może być tak wolny, żeby można było mieć broń? Albo być tak wolnym, żeby dokonać aborcji? Być tak wolnym, żeby naprawdę przyzwalać na wolność w każdym, każdym, *każdym* możliwym zakresie? I to właśnie dzieje się teraz w tym kraju.

Warto zauważyć, że Ameryka została założona nie na zasadach chrześcijańskich, ale raczej na zasadach masońskich. Głęboko w rdzeniu tego kraju, wyryte na tak wielu pomnikach w Waszyngtonie i innych miejscach w całym kraju są zasady masońskie. Nie oznacza to, że są one przeciwne zasadom chrześcijańskim, ale jest wielu, którzy myślą, że jest to kraj chrześcijański. Ale jeśli wejdziecie w Świadomość Ponad Głową i zobaczycie szerszy obraz, to przekonacie się, że były to zasady masońskie, a te zasady są oparte na świętych energiach i na wolności. Ostatecznie chodzi o wolność.

Jednakże dzisiejsi masoni nie są tacy, jak ci z tamtych czasów i, tak, byłem ich częścią. Istnieją grupy, które pozostają bardzo ciche, bardzo, bardzo ciche, które wciąż kontynuują czyste masońskie i chrześcijańskie wartości w ich pierwotnie czystej postaci. I dla mnie były one prawdopodobnie najlepsze ze wszystkich – gnostyckie, masońskie zasady. Zasady kościoła chrześcijańskiego sprzed około 350 r. n.e. w połączeniu z zasadami masońskimi i masońskim rozumieniem astrologii i geometrii oraz prawdziwymi naukami o energii są wyjątkowe i nadal stanowią rdzeń tego kraju. Ale ostatecznie chodziło o wolność.

Mówię dzisiaj o wolności, ponieważ jest to coś, z czym każdy z was miał do czynienia i z czym się zetknął, o waszej własnej wolności – od siebie, od zbiorowej świadomości, od rodzin, od starych sposobów myślenia, starych systemów wierzeń, o prawdziwej wolności – i jest to suka. (kilka chichotów) To jest suka. Chcecie się trzymać niektórych z nich. Chcecie powiedzieć: „No cóż, zamierzam się trzymać tych niektórych rzeczy i będę tutaj wolny, ale nadal będę się ich trzymać”. Smok wolności pokaże wam, że nie ma żadnego trzymania się czegokolwiek. Ostatecznie wszystko wraca do was.

A tak na marginesie, gdyby nie udał się tu w USA, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ten eksperyment wolnościowy, to jaki byłby następny kraj, który był wtedy do wykorzystania? (mężczyzna mówi „Kanada”, a kobieta „Australia”) Ah-Ta-Rah. Ah-Ta-Rah, Australia. Tak. I dla mnie to był zawsze jeden wielki żart, bo to było coś w rodzaju dużej kolonii więziennej, ale

jakie byłoby lepsze miejsce? Dla wszystkich Australijczyków, rozumiecie. Jakie lepsze miejsce na przeprowadzenie eksperymentu wolnościowego.

Nie było to coś wyjątkowego. Nie oznaczało, że jeśli nie zadziała tutaj, to uda się tam, albo jeśli zadziała tutaj, to Ah-Ta-Rah odpada, ponieważ Ah-Ta-Rah przechodzi przez swoje własne eksperymenty z wolnością, tak jak wiele innych miejsc na świecie. Ale wracajmy do sedna sprawy.

Czy ludzie naprawdę chcą wolności? Myślę, że są w tej kwestii bardzo zdezorientowani. Myślę, że tak, są tacy, którzy zdecydowanie ją rozumieją i już prawie nie sposób się od niej odwrócić. Kiedy zaczniecie podążać ścieżką prawdziwej wolności, praktycznie nie będziecie mogli zawrócić, ponieważ zdacie sobie sprawę w swoim rdzeniu, w swoim sercu, że jesteście prawdziwą suwerenną duszą i suwerenną istotą.

Weźmy z tym porządną, głęboki oddech.

Wolność. Jest to jedna z tych rzeczy związanych ze Świadomością Ponad Głową, która rozgrywa się teraz na planecie. Nie czytacie o tym w wiadomościach. Nie czytacie o tym nawet w czasopiśmie ezoterycznych, ale jest to jeden z wielkich czynników kształtujących i zmieniających planetę w tej chwili. Kiedy świecicie swoim światłem, to powstaje coś w rodzaju wielkiego obrazu, który kieruje się ku wolności. Ku wolności.

Przy okazji, jeszcze kilka ciekawych rzeczy o Ameryce i, powtórzę, czy będzie się ją kochać czy nienawidzić, nie ma znaczenia, ale mamy do czynienia ze wspaniałym doświadczeniem. Ludzie przybyli tu z całego świata w poszukiwaniu wolności. Pierwotnie mówiono, że chodzi o wolność religijną, wolność wyznawania wiary gdzie się chce, ale tak naprawdę chodziło o coś więcej. To była wolność od systemu królewskiego, od królów i królowych. To była wolność tworzenia własnych praw w harmonii z człowiekiem i naturą. To była prawdziwa siła napędowa dla tych, którzy przybyli tu po raz pierwszy. Potem doszła oczywiście religia.

Ludzie przybyli tu z całej Europy i Afryki. To ciekawe, bo w Stanach Zjednoczonych jest teraz tyle zamieszania wokół kwestii rasowych, wokół ludzi czarnych, białych i wszystkich innych ras. Ale interesujące jest to, że Afrykanie, którzy tu przybyli, którzy przybyli i przyjęli rolę niewolników, tak naprawdę przybyli tu, żeby zrozumieć wolność. To jest ta nadrzędna Świadomość Ponad Głową w tym przypadku. To jest ten szerszy obraz.

Żadna z tych rzeczy nie wydarzyła się przez pomyłkę. Można winić Holendrów, Anglików czy kogokolwiek za niewolnictwo. Ale Afrykanie, którzy przybyli tu po raz pierwszy, naprawdę dążyli do własnej wolności, nawet jeśli odbywało się to pod przykrywką niewolnictwa. Jaki jest lepszy sposób, żeby pomóc zrozumieć wolność własnej duszy, niż być zniewolonym przez kogoś innego? Jaki jest lepszy sposób, aby naprawdę zrozumieć absolutną wolność? I to właśnie robili. Możecie powiedzieć: „Cóż, nie. Oni byli ciemniejsi. Zostali tu zabrani”. Zostali sprzedani przez własne plemiona, a tak naprawdę istniała umowa dusz, żeby przybyć tutaj do Ameryki, tego miejsca wolności, i żeby w końcu uwolnić się od niewolnictwa.

Ale, wiecie, interesujące jest również obserwowanie właśnie teraz dynamiki, która ma miejsce na scenie życia. Przeprowadziłem ostatnio badania i odkryłem, że około 53 procent wszystkich – jak oni to nazywają – Black Lives Matter, rasy, aktywistów czarnej rasy, zrobiłem małe badania w wielkiej, wielkiej bibliotece na niebie i odkryłem, że 53 procent z nich było właścicielami niewolników w swoim ostatnim wcieleniu. (kilka „Hm” i chichotów) To jest

Świadomość Ponad Głową. To stanowi szerszy obraz. Tak więc przychodzą tu z poczuciem winy za bycie właścicielami niewolników i co robią? Zostają aktywistami, co jest dobre. To jest dobre dla nich. To utrzymuje tutaj sprawy w ruchu dla ewentualnej prawdziwej wolności dla wszystkich.

Można naprawdę udokumentować wszystkie ruchy ras i kultur, które tu przybyły, oraz religii, i zdać sobie sprawę, że przybywali tu, żeby naprawdę rozpocząć drogę do swojej wolności. Azjaci, którzy dotarli tu wraz z budową linii kolejowych w Ameryce w XIX wieku, przybyli nie tylko po to, by budować linie kolejowe. To było opuszczenie tych dynastii, których byli częścią, tych krajów, które były tak mocno trzymane przez władców i rody królewskie. Przybyli tu po wolność.

Tak często w wiadomościach lub w debatach między ludźmi uwaga skupia się na mniejszych ludzkich sprawach – nie małych – skupia się na niektórych bardziej ograniczonych ludzkich sprawach, bez spoglądania z perspektywy Świadomości Ponad Głową na to, co dzieje się na planecie, dlaczego pewne rzeczy mają miejsce. Raczej wytykają palcami, obwiniają i zajmują się swoimi sprawami. Praca, którą tu wykonujecie, praca „Dlatego tu jestem” dotyczy tej Świadomości Ponad Głową, zrozumienia, że istnieje szerszy obraz wszystkiego, co się dzieje. I w końcu uświadamiacie sobie, że tak naprawdę nie ma mowy o żadnym nadużyciu. Naprawdę żadne nadużycie nie miało miejsca. Ludzie będą się ze mną o to spierać, ale naprawdę nie było żadnego nadużycia. Twierdzę, że jest po prostu lepszy sposób, w jaki ludzie mogliby załatwiać sprawy. Czy naprawdę trzeba jechać do Ameryki jako niewolnik, żeby odkryć wolność? To mnóstwo cierpienia – cierpienia przodków, którzy tu przybyli, którzy pracowali na polach bawełny, którzy byli poddawani okrucieństwu – ale być może był lepszy sposób na odkrycie wolności.

Szerszy obraz

Porozmawiajmy trochę o Świadomości Ponad Głową, czyli o szerszym obrazie. Co tak naprawdę dzieje się na planecie, z jakimi ważnymi ruchami mamy do czynienia? Jest to... i to jest to, po co tu jesteście. To jest to, na co rzucacie swoje światło. To nie jest polityka i tak naprawdę nie jest to gospodarka.

Och, gospodarka. Gospodarka jest jednym z tych, powtarzam, odzwierciedleń tego, co dzieje się na planecie. I jedną rzecz zamierzam powiedzieć każdemu z was: *Nie martwcie się*, że gospodarka może się rozpaść. Może tak, może nie. (śmiech) Nie martwcie się o to, bo to nie powinno was dotknąć. Nie, nie powinno. To nie powinno mieć na was wpływu. Powinniście pozostawać w wyższej świadomości. Nie powinniście pozostawać w rynsztokach i dołach z resztą ludzi, martwiąc się każdego dnia, czy gospodarka się rozpadnie. Ech, rozpadała się już wcześniej, rozpadnie się znowu, i za każdym razem będzie ewoluowała. Wejdzie na zupełnie nowy poziom. Zmienia się, to jasne, i musi się zmieniać. Impulsem dla tych wszystkich rzeczy, które dzieją się na planecie – jest gospodarka, która w dużej części zmienia się z powodu czego? COVID-u. To *ogromna* zmiana dla gospodarki.

Wszystkie te rzeczy są w trakcie przygotowań, a jeśli spojrzycie z perspektywy Świadomości Ponad Głową, na szerszy obraz, dotrze do was: „Aach! To musiało nastąpić. To musiało nastąpić”. To musiało nastąpić z tymi wszystkimi ruchami. I wiem, że są tacy, którzy, och, boją się zmian lub tego, co może się wydarzyć, ale wzniescie się ponad to i zdajcie sobie sprawę, że te ruchy – tak jak renesans uruchomił wydarzenia, które nastąpiły 100, 200 lat później – ruch

w tej chwili, który ma miejsce na planecie, jest spowodowany świadomością, która go uruchomiła, i wpłynie na technologię, gospodarkę, opiekę zdrowotną, po prostu na wszystko w życiu.

Porozmawiajmy o niektórych innych szerszych obrazach z perspektywy Świadomości Ponad Głową. Jednym z nich, o którym mówiłem wcześniej, jest ta stara świadomość cierpienia. Mam naprawdę dość cierpienia na tej planecie, a jednak ludzie po prostu je zaakceptowali. To sposób bycia. „Cóż, musicie cierpieć. Jesteście ludźmi to cierpicie”. Ilu z waszych rodziców mówiło wam: „Cóż, tak po prostu jest. Musisz cierpieć, aż trafisz do nieba”, jeśli będziesz miał trochę szczęścia. A potem wszystkie te chwały. A dziecko pyta: „Po co czekać, mamoo?!” (Adamus chichocze) „Nie chcę czekać na pójście do nieba. Chcę je mieć już teraz!” Ale ludziom wpojono taką zakażoną świadomość, że muszą cierpieć, a nie muszą.

Już sama praca, którą wykonujemy ze światłem, zmienia cierpienie na radość, ale jest wielu, którzy wciąż się go trzymają. Myślą, wierzą i nadal postępują zgodnie z przekonaniem: „Musimy przecierpieć naszą drogę na wzgórze. Musimy przecierpieć naszą drogę przez życie”, a nie musicie. Zmieńmy to. Mam na myśli, żeby w Świadomości Ponad Głową, znając wielką historię, świecić naszym światłem wszędzie, ale nie próbując zmusić ludzi do zmiany, tylko mówiąc: „Nie musicie już cierpieć! Nie musicie. Nie musicie cierpieć, szczególnie z powodu religii. Nie musicie cierpieć. Bóg nie chce, żebyście cierpieli”. Ale to jest jedna z tych wielkich rzeczy niemieszczących się w ludzkiej głowie.

Kolejną jest gospodarka, nie chcę zagłębiać się w ekonomię, ale chodzi mi o ruch energii finansowych. A ludzie są tak pewni, że jedni posiadają, inni nie; że nigdy nie będą mieli dość; że jest jakiś spisek; że to bank albo Rezerwa Federalna. Zamknijcie się! (kilka chichotów) To jest po prostu ruch energii. To wszystko, czym jest i każdy ma prawo do wszystkiego, czego chce. To jest Świadomość Ponad Głową. Każdy może mieć to, co chce, ale nie może winić innych, kiedy tego nie ma. Można winić tylko siebie. Można jedynie powiedzieć: „Nie przyzwalam na dostatek w moim życiu”.

Więc nie wnikamy w to, który bank co zrobił, ani w oprocentowanie Rezerwy Federalnej, ani w żadną z tych innych rzeczy. Świadomość Ponad Głową stwierdza: „Zmieńmy starą świadomość opartą na braku i ograniczeniu, i przekonaniu, że tylko mała grupa ma i przestańmy atakować tych, którzy mają”. Byli wystarczająco mądrzy, żeby mieć. (więcej chichotów) Wicie, chodzi mi o to, że to tylko utrwała poglądy w rodzaju: „Och, to naprawdę źle mieć pieniądze”. Nie, nie jest źle. To tylko energia. To sprawa Świadomości Ponad Głową, jakie rzeczy zmieniamy.

Następna to biologia, ludzkie ciało. Ludzie po prostu przyjmują postawę: „No wiesz, jestem człowiekiem. To jestem ja”. Identyfikują się z ciałem. Identyfikują się z rzeczywistością opartą na węglu. To jest totalna bzdura! To znaczy nie ma tego w Świadomości Ponad Głową. Anielskie istoty wylądowały tutaj lub osadziły swoją świadomość, a teraz mają fizyczne ciało i myślą, że fizyczne ciało to one. A tak nie jest.

Tak jak mówię o tym w naszej *Aktualizacji ProGnost*, która ukaże się wkrótce – przyjdzie do waszego domu 14 lipca (Adamus chichocze) – dla Świadomości Ponad Głową nie ma znaczenia, czy macie ciało. Możecie wcielić swoją świadomość, swoją istotę, w cokolwiek. W końcu to jest światło. To nie jest biologia. To nie jest oparte na węglu. Nie znikacie, kiedy umieracie. Umieranie przynosi czasem taką cholerną ulgę, (Adamus chichocze) ale ludzie boją się śmierci. Więc upychają się ciaśniej w swoim ciele i ciało ich boli, a to jest jak... nie,

Świadomość Ponad Głową polega na tym, że możecie się wcielić w cokolwiek chcecie, czy wasza biologia jest oparta na węglu, czy to jest technologia, o której mówię w nadchodzącej wkrótce 14 lipca *Aktualizacji ProGnost*. To nie ma znaczenia.

Możecie wcielić się w inną istotę, na przykład w ptaka, jeśli chcecie. Możecie wcielić się w inną rzeczywistość, której nie da się nawet opisać ludzkimi słowami. Ale ludzie są tak skupieni na ciele: „To jestem ja”. Powiadają: „Bóg dał mi to ciało. Bóg mnie tu umieścił”. Nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie. Tak, przyjęliście je dla siebie, ale możecie też z niego wyjść w każdej chwili, kiedy chcecie, albo mieć Świadomość Ponad Głową dopasowania się do tego systemu opartego na węglu. Ono tak naprawdę nie jest wasze, ale wy je zamieszkujecie, więc możecie mieć trochę harmonii i wprowadzić ciało świetliste.

To są rzeczy o dużym znaczeniu. Nie jesteśmy tutaj, żeby skupiać się na konkretnych sprawach, takich jak oczyszczanie oceanów. To jest wspaniałe i ostatecznie świadomość, którą promieniujecie, zainspiruje innych ludzi do tego. I jest to potrzebne, odpowiedzialność za środowisko, ale nie jesteśmy tutaj, żeby próbować podnieść broń przeciwko tym, którzy je zanieczyszczają. Inni przyjmą tę rolę. Wy nie musicie tego robić. Jesteście tu dla Świadomości Ponad Głową, szerszego obrazu spraw, które dzieją się na planecie. Będę wam o tym przypominał od czasu do czasu, ponieważ łatwo jest dać się złapać przez małe rzeczy. Łatwo jest zaplątać się w politykę planety, gospodarkę, pracę czy cokolwiek takiego. To nie jest nasze zadanie. Jesteśmy tu dla Świadomości Ponad Głową, ponad głowami większości ludzi.

Weźmy z tym porządną, głęboki oddech i wczujmy się w nią przez chwilę. W prawdziwy, szeroki obraz. Nie ma w nim przyczyn. Nie ma w nim żadnych bitew. Jest to po prostu zrozumienie dynamiki tego, co się dzieje, trendów energetycznych na planecie, a następnie pozwolenie, żeby światło nań świeciło.

Tam, dokąd będziemy zmierzali w naszej następnej serii, w Alt, jest wiele alternatywnych, potencjalnych rzeczywistości, które mogą istnieć jednocześnie tutaj na tej planecie lub gdzie indziej. I dlatego mówię, że nie ma teraz miejsca na brak wolności u was. Nie ma miejsca na przeciąganie starych spraw, obwinianie innych. Nie ma miejsca na „biedny ja”. Nie ma tu miejsca dla ofiar czy krzywdzicieli. Jesteśmy tutaj, żeby wykonać czystą i świętą pracę świadomości, pozostając tutaj w ciele fizycznym.

Weźmy więc porządną, głęboki oddech.

Wasze prawa

Gdy mowa o wolności i niezależności, pozostajecie tutaj na planecie, zakładam, jako wcieleni Mistrzowie. Czasami zastanawiam się, wiecie, że byłoby o wiele łatwiej po prostu przejść na drugą stronę. Naprawdę byłoby łatwiej. Chodzi mi o to, że nie trzeba ciągnąć za sobą ciała. Nie mamy tam pieniędzy. Nie mamy prawników. Nie ma byłych żon. No taak, są, ale... (śmiej) Mam kilka byłych dziewczyn, które się za mną uganiają, (więcej śmiechu) ale czasami się zastanawiam. To jest tak, że, do licha, wy albo jesteście naprawdę uparci, albo jesteście naprawdę niesamowicie święci. Nie wiem, które z tych dwojga. Ale powtarzacie: „Nie, zostaniemy na tej planecie. Sprawimy, że to zadziała”. A przecież, no wiecie: „Możecie sobie

odpuścić w każdej chwili. Przyjdźcie. Urządzamy dziś imprezę. Taak. FM będzie dziś śpiewał, to główna atrakcja”. (publiczność mówi „*Ooch!*”) Taak. Taak, cóż, mnie może na niej nie być. (Adamus chichocze)

W każdym razie, gdy idziemy naprzód, konieczne jest posiadanie w swoim życiu pewnych praw i chcę je dzisiaj spisać z pomocą tych z tyłu, z Lindą przy mikrofonie. Stworzymy z tego prawdziwy, dosłowny dokument, jak Karta Praw czy Deklaracja Niepodległości i będzie on służył jako przewodnik dla Mistrzów, wcielonych Mistrzów na planecie. To będą wasze prawa. Coś, do czego będziecie mieli prawo. Coś, co uznacie za swoje prawo do przebywania tutaj. Powtarzamy, zrobimy z tego piękny dokument. Podpiszę go i wyślę do każdego, kto będzie chciał.

Nazwiemy to „Potwierdzeniem Praw Wcielonych Mistrzów” lub po prostu „Prawami Wcielonych Mistrzów”. I zgłoszę pierwszą propozycję, a potem będę chciał, byście dołożyli swoje. Zapijemy je. Sprecyzujemy i udoskonalimy, a następnie przekształcimy w piękny dokument.

Tak więc jako Mistrz macie prawo do dostatku. Kropka. Nie ma żadnych „czy”, „i” lub „ale”. Nie ma: „Nie wiem, jak zarabiać pieniądze”. Zamknij się, kurwa! (Linda łapie gwałtownie oddech i trochę śmiechu) Chcę to mieć w dokumencie, tak przy okazji. (Adamus chichocze) Przepraszam, ale przekleństwa mi nie przeszkadzają. One po prostu przeszkadzają...

LINDA: Czy mógłbyś porozmawiać o tym z Geoffem?

ADAMUS: Jemu to nie przeszkadza. On jest znokautowany. Jest gdzie indziej. (śmiech) Ale czasami muszę użyć takich słów jak to, żeby podkreślić: „Dajcie sobie z tym spokój!” Macie prawo do dostatku. Kropka. Bez dwóch zdań. I wtedy wtrąca się ludzki umysł: „Cóż, nie wiem jak to zrobić i nigdy nie miałem pieniędzy. A tamten człowiek je ma i spiskowcy je mają, i Rezerwa Federalna, i kosmici”. (więcej chichotów)

Nie! Chcę, żebyście teraz przyznali, że macie do niego prawo. I w momencie, kiedy to przyznacie – bez żadnych „czy”, „i” lub „ale” – w momencie, kiedy przyznacie: „To jest moje prawo, żeby być bogatym na tej planecie jako wcielony Mistrz”, wszystkie energie się zmieniają. Jeśli uprzecie się przy „ale” na śmierć i życie, i będziecie mówić: „Ale ja nie wiem, co robić, może Karmazynowy Krąg da mi pieniądze”, to tak jakbyście ciągle to podawali w wątpliwość i energie nadal będą wariowały.

LINDA: Masz na myśli „ale” czy „tyłek”?*

**„ale” to po angielsku „but”, natomiast „butt” znaczy „tyłek” – przyp. tłum.*

ADAMUS: I to, i to. Tak. (Linda się śmieje) No tak, ludzie wciąż powtarzają „ale” i, no wiecie, to dobry początek, żeby powiedzieć sobie: „Mam prawo do dostatku”. Kropka. „Alee...” i wtedy cała energia znowu się zniekształca. No więc: „Mam prawo do dostatku”, kropka, i macie je. Każdy z was je ma. Zatem umieścimy to jako jedno z praw, prawo do dostatku. Dobrze.

LINDA: OK.

ADAMUS: OK. Teraz Linda podejdzie z mikrofonem i zapyta was, co jeszcze znajdzie się na tej liście. Jako wasze prawo wcielonego Mistrza na tej planecie.

NEH (kobieta): Nie zadziałało. Mrugałam do ciebie myśląc: „Jeśli to potwierdzisz, to mnie pominiesz”. Nie zadziałało.

ADAMUS: Co jeszcze ma się pojawić tam na tablicy?

NGOC: Możliwość udania się gdziekolwiek chcę w mgnieniu oka.

ADAMUS: Powiedz to jeszcze raz?

NGOC: W mgnieniu oka.

ADAMUS: A czy moglibyśmy użyć mikrofonu? Dziękuję.

NGOC: (mówi do mikrofonu) Cześć.

ADAMUS: Cześć.

NGOC: Cześć, chciałabym mieć swobodę teleportowania się, gdziekolwiek zechcę.

ADAMUS: Czy to jest ważne?

NGOC: Tak.

ADAMUS: Mogę ci pokazać, jak to zrobić, ale nie zabierzesz swojego fizycznego ciała.

NGOC: To nie ma znaczenia.

ADAMUS: Utożsamiacie się ze swoim ciałem i *nie róbcie* tego. To jest brak wolności. Nie róbcie tego. Uświadomcie sobie, że jest wasze i jest z wami tymczasowo, ale jeśli myślicie, że musicie udać się do innej rzeczywistości i zabrać swoje ciało, to nadmiernie identyfikujecie się z czymś, co tak naprawdę nie jest wami. A więc, nawet nie umieszczę tego na tablicy. Nie uznaję tego, bo to totalna bzdura. (Linda nieznacznie wstrzymuje oddech)

Chcecie udać się dokądkolwiek, możecie to zrobić w każdej chwili. W każdej chwili możecie przekraczać rzeczywistości, ale nie spodziewajcie się, że zabierzecie ze sobą swoją biologię. A jeśli tak uważacie, to musicie wrócić do Adamusa 101 i zrozumieć, że nie jesteście swoim ciałem. Jesteście duszą. Umieściliście tymczasowo swoją świadomość w atomowej strukturze opartej na węglu, ale nie będziecie ciągnąć jej przez cały pieprzony wszechświat ze wszystkimi jej bólami i cierpieniami, potencjałem raka, starzeniem się, sikaniem we własne majtki i całą resztą. (kilka chichotów) Dlaczego chcecie ją zabrać ze sobą?! Daję wam teraz wycisk, ale chcę, żeby to było bardzo jasne. Możecie się przemieszczać gdziekolwiek chcecie. Możecie udać się do innych rzeczywistości. To właśnie robi Merlin. Merlin może udać się do innych wymiarów, ale wy nie jesteście fizycznymi bytami w swojej istocie, w swojej naturze.

Chcecie podróżować? (Ngoc posyła mu buziaka) Dziękuję. Chcecie podróżować? Możemy to zrobić. To takie proste. Pomówimy o tym w kolejnej *Aktualizacji ProGnost 2022*, która zaprezentowana zostanie 14 lipca (kilka chichotów), ale zrobimy to bez konieczności zabierania tego fizycznego bagażu. OK? To jest łatwe do zrobienia. Będziemy to robić, zwłaszcza na Kihaku. Możecie wchodzić w inne wymiary.

Inną interesującą rzeczą jest to, że nie zabierzecie ze sobą swojego mózgu, dzięki Bogu. (ktoś mówi „Ooch!”) Ooch, ale – jest tu „ale” – będziecie chcieli. „Ależ tak, muszę zabrać ze sobą mój mózg i moje ciało”. Nie. One są jak brzydkie siostry przyrodnie. Wiecie, nie chcecie ich przyprowadzać ze sobą na imprezę, (kilka chichów) zepsują całą zabawę. Ale będziemy podróżowali. To wszystko kwestia świadomości i przenoszenia naszej świadomości gdziekolwiek chcecie. To jest prawdziwa wolność. Dobrze. Dziękuję. Nie umieścimy tego na tablicy. Będziemy udawali, że to się nigdy nie wydarzyło.

OK. Co dalej? Wasza Karta Praw jako wcielonego Mistrza.

JIM: Po co być człowiekiem, jeśli... żeby być człowiekiem, trzeba wchodzić w interakcje z innymi ludźmi. Tak więc mam prawo spotykać się z ludźmi na tym poziomie, na którym ja jestem.

ADAMUS: To się nie stanie. (śmiej) Ten przypadek będzie trudniejszy, niż myślałem! (więcej śmiechu) Sądziłem, że szybko przemkniemy przez to. Czuję natomiast w energii, że chcesz, żeby wszyscy byli tacy jak ty, a to się nie stanie.

JIM: Nie, nie, nie, nie. Nie.

ADAMUS: Tak, tak.

JIM: Nie, ale chcę kilku.

ADAMUS: Kilku.

JIM: Kilku, no wiesz.

ADAMUS: To się nie stanie, w przeważającej części. Dlaczego do tej pory tak się nie stało?

JIM: Och, nie prosiłem o to.

ADAMUS: Nie prosiłeś, ale prosisz o to teraz.

JIM: Tak.

ADAMUS: Dobrze, a więc jak to wygląda? Chcesz się z kimś ożenić?

JIM: Nie, nie, nie.

ADAMUS: Nie.

JIM: Nie, nie. (Adamus chichocze) Energetyczna harmonia, współbrzmienie, hm...

ADAMUS: Przyjaciele?

JIM: Nie muszą nimi być.

ADAMUS: Nie.

JIM: Chodzi o spotkanie się z innymi ludźmi i poczucie, że się rozumiemy. Widzimy siebie nawzajem w całej swojej pełni...

ADAMUS: Jasne, życzę ci powodzenia. (Adamus chichocze)

JIM: ... i doceniamy ten fakt.

ADAMUS: Cauldre zarzuca mi, że jestem dziś szczególnie brutalny. Kurczę! (Adamus nadal chichocze) Tak.

JIM: Naprawdę nie sędzę, żeby to było niemożliwe. Myślę, że...

ADAMUS: Dlaczego w ogóle tego chcesz?

JIM: Hm. Ponieważ to jest zabawa. Nie jest się samotnym.

ADAMUS: No cóż, może nie jest się samotnym. OK. Taak. Wpadnij tu raz na jakiś czas. Przyjdź na Shoud, a potem odejdz. To znaczy, wróc... (chichoczą)

JIM: Oto jestem! (chichocze)

ADAMUS: Rozumiem, co mówisz, ale chcę, żebyś zyskał jasność. Czy to naprawdę takie ważne? Zajrzyj i pokręć się po innych rzeczywistościach.

JIM: Nie, nie, nie. Po co angażować się w ludzkie doświadczenie?

ADAMUS: Dżin spełnia trzy życzenia – wiesz, pocierasz lampę, dżin spełnia trzy życzenia – i pierwsze z nich brzmi: „Chcę być otoczony innymi ludźmi”.

JIM: Nie, nie, nie. Nie!

ADAMUS: Przesadzam tutaj...

JIM: Nie!

ADAMUS: ...ale to jest jak, o rany! Wybrałbym coś innego na tablicę. To znaczy, nie chcę ci tu podawać wszystkich pomysłów, ale ... OK, niech będzie. Więc chcesz mieć do czynienia z pokrewnymi duszami.

JIM: Coś w tym stylu, tak.

ADAMUS: OK.

JIM: Albo chcę od czasu do czasu tego doświadczyć.

ADAMUS: Dobrze, możesz tu przyjść w każdej chwili. Możesz przyjść na niektóre ze spotkań, warsztatów.

JIM: Tak.

ADAMUS: Taak, więc w pewnym sensie masz to zapewnione.

JIM: Tak.

ADAMUS: Ale czy to jest warte umieszczenia na tablicy? Umieścimy to tam, bo ja cię szanuję i honoruję. Umieścimy to tam, ale ja po prostu zastanawiam się...

JIM: Myślę, że jest w tym aspekt przywództwa. No wiesz, kiedy ma się takie doświadczenie.

ADAMUS: Właśnie.

JIM: I wychodzenie z tym do świata i dzielenie się esencją tego z innymi ludźmi. Myślę, że jest w tym jakaś as...

ADAMUS: Jak byś to sformułował dla zapisania na tablicy? „Mam prawo do przebywania z innymi ludźmi?” (Jim wzdycha) Daję mu ostro popalić. Tak. „Mam prawo do...” czego?

JIM: To coś jakby napotkać... (mężczyzna mówi: „Dobre relacje”) Nie, nie. To coś więcej niż to. To coś więcej niż to.

ADAMUS: Coś jak możliwość spędzania jakościowo dobrego czasu z kolegami?

JIM: Tak, ale coś więcej.

ADAMUS: Więcej niż to.

JIM: Tak, więcej niż to. Tak. Tak, ponieważ to jest współtworzenie. To jest dostrzeganie innych Mistrzów.

ADAMUS: OK. Daj mi, na przykład, osiem słów lub mniej do zapisania na tablicy.

JIM: *Ufff!* Pomocy. (chichocze).

ADAMUS: Prawo do...? (ktoś mówi: „Pierdnięcia”, dużo śmiechu i trochę oklasków)

JIM: Nie, nie. Nie, to coś więcej. To coś więcej.

ADAMUS: To bym umieścił na tablicy! (więcej chichotów)

SHAUMBRA 1 (mężczyzna): Współtworzenie z innymi Mistrzami. Co jest dla ciebie punktem przewodnim?

JIM: Moje doświadczenie jest takie, że kiedy patrzę na kogoś, to spoglądam poza jego ludzką naturę, a wtedy widzę potencjał jego piękna, jego mistrzostwa, a to wywołuje w nim reakcję. Wtedy on wie. Wtedy wie.

SHAUMBRA 1: Super. Prawo do bycia honorowanym przez innych za to, kim jestem?

JIM: Bardzo dobrze, tak. Tak. I jest współbrzmienie w robieniu tego wspólnie.

ADAMUS: Taak.

JIM: Tak.

ADAMUS: To był dobry sposób ujęcia tego.

JIM: Czy możesz to powtórzyć, proszę? (kilka chichotów)

SHAUMBRA 1: Prawo do bycia honorowanym przez innych za to, kim jestem.

JIM: A więc...

ADAMUS: A może prawo do tego, żeby pozwolić sobie świecić albo pozwolić na to, żeby być widzianym przez tych, którzy są gotowi mnie zobaczyć. (ktoś mówi „*Ooch!*”) Taak.

JIM: Tak.

SHAUMBRA 1: To jest część przywództwa.

ADAMUS: Tak. Tak. Innymi słowy, bezpiecznie jest być tym, kim się jest, i to naprawdę ujmuje sedno sprawy. Dobrze. Bezpiecznie jest być tym, kim się jest. Będą tacy, którzy cię rozpoznają, Jim, i tacy, którzy nie rozpoznają. Co do tych, którzy nie rozpoznają, to mniejsza z nimi. Ci, którzy to zrobią, dadzą ten rezonans, o którym mówiłeś.

LINDA: A więc „Bezpiecznie jest być tym, kim jesteś” ma być na tablicy?

ADAMUS: Tak. Podoba mi się to.

LINDA: OK.

ADAMUS: I zrobimy jakieś dodatkowe poprawki, ale to była dobra dyskusja. Dotarła do prawdziwej Świadomości Ponad Głową, szerszego obrazu. Absolutnie, prawo do tego, żeby w końcu wyjść z ukrycia i być sobą i po prostu pozwolić temu światłu świecić bez konieczności chronienia siebie. Będą tacy, którzy rozpoznają was takimi, jakimi jesteście i wielu takich, którzy tego nie zrobią. A co do tych, którzy tego nie zrobią, w porządku. Ale, z punktu widzenia Jima, dla tych, którzy naprawdę was rozpoznają będzie to połączenie duszy z duszą. Dobrze.

LINDA: OK. Następny?

ADAMUS: Tak.

YULIA: Mieć zdrowe ciało fizyczne.

ADAMUS: Mieć zdrowe ciało fizyczne.

YULIA: Żadnego cierpienia.

ADAMUS: Taak. Czy to naprawdę pasuje do tej tablicy?

YULIA: Tak.

ADAMUS: Absolutnie pasuje. To prawdopodobnie powinno być numerem dwa, ale absolutnie pasuje. To ogromny problem. Prawo do zrównoważonej biologii.

YULIA: Taak.

ADAMUS: Zrównoważonej z waszą duszą, zrównoważonej z waszą świadomością i równoważającej się cały czas, innymi słowy, nieustannie; ciało oparte na węglu, które ma wszelkie możliwości, żeby się nieustannie równoważyć, odmładzać. Ale jest wiele czynników, które to powstrzymują. Jednym z nich jest po prostu niski poziom świadomości ludzi wyrażający się w przekonaniu, że nie mają kontroli nad swoim ciałem. Bardzo niska świadomość. Wychodzimy poza ograniczające ramy umysłu i mówimy: „Nie. Ciało będzie... mam prawo do tego, żeby ciało reagowało na moją świadomość. Nie na moje myśli, nie na moje małe afirmacje, ale na deklarację: 'Hej, ciało. Jestem światłem.'” Po prostu powiedzcie to sobie. To znaczy, nie musicie tego mówić na głos: „Jestem ciałem świetlistym. Jestem światłem”. I ciało nagle odpowiada: „*Ooo! Och!* Szkoda, że nie powiedziałeś tego 50 lat temu, zrobilibyśmy wszystko inaczej. Ale nie, byłeś tak zajęty zażywaniem wszystkich tych swoich dziwnych rzeczy i byłeś tak zajęty nienawidzeniem mnie, i byłeś tak zajęty cudzołożeniem i poczuciem winy. Co mi pozostało? Załamać się”. Macie zatem prawo do zrównoważonej biologii.

YULIA: Pamiętam...

ADAMUS: Mikrofon, proszę. Po prostu mów do niego.

YULIA: Pamiętam, że kilka lat temu powiedziałeś, że świątynia odmłodzenia jest dla nas gotowa.

ADAMUS: Absolutnie.

YULIA: Wszysey więc czekamy. Gdzie ona jest?

ADAMUS: Gdzie ona jest?! (śmiech)

YULIA: Gdzie ona jest?!

ADAMUS: Gdzie ona jest?!

YULIA: Adamus.

ADAMUS: Kto będzie pierwszy? (więcej śmiechu) To jest cholernie ...

YULIA: Gdzie ona jest?

ADAMUS: Jest tutaj!!! Jest tutaj. Gdzie ona jest? Siedzisz na niej. (śmiech, gdy Yulia ogląda się na swoje krzesło) Jest tutaj! Musisz jej, do cholery, użyć! Dlaczego to jest tak trudne do zrozumienia! Wszystko, czego potrzebujecie, jest tutaj – wasz dostatek, wasze zdrowie. „Nie widzę jej. Gdzie ona jest? Kto ją ma? Ktoś. Ile muszę za nią zapłacić?” Ona jest właśnie tu!

„Jestem światłem. Ciało, odmładzaj się.” Przejmij trochę kontroli! Zrób coś. Przyzwól, by to się stało. I nie jestem ...

LINDA: Czy potrzebujesz kieliszka wina? (kilka chichotów)

ADAMUS: Potrzebuję szklanki whiskey! Potrzebuję butelki Jacka Danielsa! (więcej śmiechu)
To jest mój związek zgodności. Jack Daniels to mój rówieśnik!

YULIA: Możesz zrobić więcej. (chichocze)

ADAMUS: Wszystko jest tutaj. Na co czekasz? A jeśli jej nie używasz i jeśli ciągle powtarzasz: „Nic się nie zadziało”, to zamknij się, do cholery, i zrób to! Mówię poważnie. Dostaję... och! Wracam czasami do Klubu Wzniesionych Mistrzów i próbuję się uśmiechać: „Och, z Shaumbłą wszystko układa się wspaniale. Dobrze nam idzie.” (kilka chichotów) Ale myślę sobie: „O mój Boże! Oni mają wszystkie narzędzia świata i pytają 'Gdzie to jest?! Kto to ma?!'” Tak jest z korzystaniem ze świątyni odmładzania. Nazwijcie ją jak chcecie.

LINDA: Nie rzucaj w niego mikrofonem. Nie rzucaj. (więcej chichotów)

ADAMUS: Nazwij ją jak chcesz. Masz z niej korzystać. A jeśli twoje ciało nie reaguje, przejdź do Świadomości Ponad Głową: „Hej, jestem światłem. Jestem Mistrzem. Potrzebuję tego ciała tak długo, jak długo będę przebywał tu na planecie. *Nie obchodzi mnie*, co mówi nauka i nie obchodzi mnie, że ludzie twierdzą, że cuda nie są możliwe. Ciało, weź się, kurwa, w garść.” Użyłem kilku mocnych słów. Przepraszam wszystkich, których uraziłem.

YULIA: Powiedziałaś mojemu ciału kilka dni temu rano...

ADAMUS: Wiesz, ale wiesz, taak, mówisz, i taak, nie mówisz. (ktoś woła „O, tak!”) Aach! Proszę bardzo. (Kerri przynosi butelkę alkoholu wywołując głośnie wiwaty i oklaski). Och! Nie, puść ją najpierw w obieg. (więcej chichotów) Nalej mi szklaneczkę. Nalej mi szklaneczkę, a potem podaj to dalej.

KERRI: OK, to jest – co chciałeś, whiskey czy co innego?

ADAMUS: Co to jest?

KERRI: Nawet nie wiem.

ADAMUS: Och, nie wie, co to jest! „To może być trucizna, Saint-Germain, ale poza tym...”

TAD: (patrząc na butelkę) Tequila! (więcej śmiechu)

ADAMUS: OK. Będziemy potrzebowali jakichś plastikowych szklanek (Kerri nalewa mu trochę) – to mi wystarczy – plastikowych szklanek czy czegoś.

KERRI: Zaraz wrócę.

ADAMUS: Wzniesiemy na koniec toast za naszą kartę praw człowieka.

Wiecie, kręcimy się w kółko, a rzecz sprowadza się do tego: wszystko, czego potrzebujecie, jest tutaj. Nie obchodzi mnie, czy nazywacie to Świątynią Odmłodzenia, czy jakkolwiek to nazwiecie, czy waszymi Jaskiniami Uzdrawienia, czy jeszcze inaczej. To są wszystko dystrakcje. Jest tu wszystko, czego potrzebujecie, żeby odmłodzić wasze ciało, żeby cieszyć się dostatkiem nie pracując, bez cierpienia. Wszystkie te rzeczy już tu są. Musicie tylko na nie przyzwolić. Dajcie im zaistnieć. A wy mówicie: „Ale ja to robię”. Nie, nie robicie. Wciąż nie przyzwalacie. Wciąż znajdujecie wymówki, wciąż odkładacie i czekacie na jakąś interwencję z mojej strony, ze strony kogoś innego. To nie ma znaczenia.

YULIA: Tak trudno jest się odmłodzić?

ADAMUS: Nie, nie trudno. To kwantowe przyzwolenie, jak sądzę, na powiedzenie sobie: „W porządku. Jestem światłem i zostaję tu na tej planecie. Mam ważną pracę do wykonania i, ciało, doprowadź się do równowagi”.

Możecie naprawdę rozchorować się na tydzień lub dwa. Możecie leżeć w łóżku. Wasz umysł może nieco zwariować. To część systemu wypłukiwania. To część oczyszczania emocjonalnego i fizycznego, i przyzwólcie na to. Właśnie zrobiliście kwantowe przyzwolenie mówiąc: „Pozwalam mojemu ciału odzyskać równowagę”.

Tylko nie próbujcie załatwiać czegoś takiego: „Chcę wyglądać o 50 lat młodziej i chcę to i owo mieć większe lub mniejsze”. (śmiej) Cokolwiek by to miało być. Coś większe, coś mniejsze. Nie róbcie tego. To jest wasze ciało. To wasza boskość wcielona w biologię i pozwólcie ciału robić swoje. Ono wie, jak zachować równowagę. Jest po to, żeby wam służyć. Nie zaczynajcie mówić mu, że musi wyglądać młodziej, albo że chcecie mieć więcej energii. Zamknijcie się! Po prostu przyzwólcie, by nastąpiła biologiczna równowaga.

YULIA: Tak.

ADAMUS: Tak, proszę pana. Mikrofon od Lindy lub od Yulii.

GARY: Czy w takim razie lekarze stanowią dystrakcję?

ADAMUS: On pyta, czy lekarze stanowią dystrakcję? I... (Adamus wzdycha) to zależy. To zależy, jak z nich korzystacie. Jeśli idziecie do lekarza po swoje uzdrowienie, to jest to dystrakcja. Jeśli idziecie do lekarza, żeby dodał wam może trochę otuchy albo trochę podbudował od strony medycznej – bo technologia jest wspaniała, może dokonać wielkich rzeczy – ale to będzie zależało, jak jej użyjecie. Jeśli jesteście niewolnikiem swojego lekarza, innymi słowy, mówicie: „On jest jedynym, który może mnie uzdrowić”, to jest to dystrakcja.

GARY: Mhm.

ADAMUS: Jeśli mówicie: „Tak, potrzebuję małego pokrzepienia. To znaczy, kurczę, rozciąłem sobie rękę. Nie zaszkodzi założyć kilka szwów”, na przykład, „ale ponieważ wszystko, co mam w domu, to wielka igła, nitka i to wszystko, to pójdę do lekarza” – to jest część uzdrawiania. Ale gdy zaczynacie polegać na lekarzach lub innych terapiach, lub innych ludziach lub czymkolwiek takim, to właśnie wtedy wpadacie w kłopoty.

Na czym stanęliśmy? Na Karcie Praw, zrównoważonej biologii fizycznej, a to oznacza, że macie do tego prawo. To znaczy, to jest wasze prawo. I zamierzamy je uwzględnić.

Prawdopodobnie nie uda nam się tego zrobić dzisiaj, skoro zaczynamy pić. (trochę śmiechu)
Czy wszyscy mają swoje... och, są podawane wszystkim. (Kerri rozdaje drinki z tequilą)

Ale to są wasze prawa i żeby iść do przodu w pracy – w zabawie – którą wykonujemy, żeby iść do przodu, musicie je uznać. „Mam prawo do dostatku. Mam prawo do zrównoważonej biologii”. I co jeszcze? Linda, przejdź się po sali, proszę.

LINDA: Och, muszę tu wywiązać się z łapówki.

ADAMUS: No dobrze, a ile ona ci dała?

JIN (mężczyzna): Dwadzieścia dolców, ale nie wzięła.

ADAMUS: Ona się sprzedaje za 20?!

JIN: Nie, za to, żebym dostał mikrofon.

ADAMUS: Nie, dałeś jej 20.

JIN: Dałem jej 20, ale ona nie wzięła.

ADAMUS: Racja, tak. Ale powinna była powiedzieć: „Przepraszam, 40”.

JIN: (chichocząc) Ja bym jej dał!

ADAMUS: Wiem! OK, masz mikrofon.

JIN: Cześć, Adamus.

ADAMUS: Cześć.

JIN: Tak naprawdę destylujemy sprawy do takiego stanu, żeby móc cieszyć się wolnością, ale żeby być bardziej konkretnym: by móc wybierać, jakiego doświadczenia chcemy i wybierać, jak z danego doświadczenia wyjdziemy.

ADAMUS: OK. Jak więc ująłbyś to dla potrzeb naszych Praw Wcielonych Mistrzów? Jak byś to ujął?

JIN: Wolność, by nie utknąć w miejscu?

ADAMUS: No, ale na naszej liście mamy już „być zablokowanym”. Po prostu... (kobieta dorzuca: „Prawo do wyboru”)

JIN: Prawo do wyboru swoich doświadczeń.

ADAMUS: A może prawo do twórczej ekspresji. Prawo do twórczej ekspresji.

JIN: Prawo do twórczej ekspresji.

ADAMUS: A to oznacza, że możesz wskoczyć w każde doświadczenie, jakie chcesz i wyjść z niego.

JIN: Tak.

ADAMUS: Może sformułowanie musi też określać prawo do bycia w twórczej ekspresji lub wchodzenia w twórczą ekspresję i prawo do wyjścia z niej.

JIN: Do wyjścia, kiedy już nam nie służy.

ADAMUS: Podoba mi się to. Tak. Albo możesz też użyć słowa po prostu „życie” – „Prawo do bycia w doświadczeniu życiowym i do wyjścia, kiedy tak zdecyduję”.

JIN: Taak.

ADAMUS: Coś w tym stylu. Doprecyzujemy słowa, ale to jest dobre. Macie prawo wejść w dowolne doświadczenie i prawo się z niego wydostać. Problemem tu na planecie jest to, że dostaliście się tutaj, a potem ludzie nie wierzą, że mają prawo się z tego wydostać inaczej niż poprzez śmierć. Nie mają prawa wydostać się z karmy przodków lub wielu innych rzeczy lub własnej przeszłości.

Jest to, powtórzę, jedna z tych rzeczy związanych ze Świadomością Ponad Głową. Przekonanie na tej planecie jest takie: „Zrobiłeś coś. To jest twoja historia i teraz w niej utknąłeś”. W ogóle nie jest to prawda! Możecie się z niej wydostać w każdej chwili. I co wtedy robicie?

JIN: Najpierw bierzemy głęboki oddech.

ADAMUS: Tak.

JIN: I...

ADAMUS: Potem przekazujecie to mądrości.

JIN: Oddajemy to mądrości i mamy nadzieję, że nie cofniemy się w tej kwestii w stronę człowieka.

ADAMUS: Słusznie.

JIN: Tak. Zasadniczo tak.

ADAMUS: OK. Dobrze. A więc „W lub poza doświadczeniem życiowym”. Trafnie ujęte. Dobrze.

JIN: Starać się nie myśleć o tym zbyt dużo, zostawić to mądrości.

ADAMUS: Właśnie. Absolutnie.

JIN: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję.

JIN: Miło mi.

ADAMUS: Dobrze. Jak tam z drinkami?

KERRI: (woła z drugiego pokoju) Idę! (Adamus chichocze i trochę śmiechu)

ADAMUS: Zawsze jest ten głos ducha w tle, wiecie.

KERRI: (ponownie woła) Idę!

LUCRECIA: (podnosi swoją szklankę wznosząc toast) No to na zdrowie!

ADAMUS: Jeszcze nie! Nie, nie. Nie. Nie, będziemy...

LUCRECIA: Jeszcze nie? Jeszcze nie?

ADAMUS: Zrobimy to razem. A ci z was, którzy oglądają nas w tej chwili online, idźcie po drinka, nawet jeśli nie pijecie. Nawet jeśli kiedyś piliście za dużo i przestaliście pić, to może będziecie chcieli się napić. (kilka chichotów) Wolność od bycia alkoholikiem. Mam na myśli, że to nie pójdzie na naszą tablicę. Prawdopodobnie powinno, właściwie, z tą grupą. (Adamus chichocze) Nie jesteście już alkoholikami. OK. Linda, mikrofon. O, tak.

LUCRECIA: Wolność do życia z wdziękiem.

ADAMUS: Wolność do życia z wdziękiem. Ale zdefiniujmy to, bo w przeciwnym razie będzie to coś w rodzaju ulotnej fantazji. Co to oznacza dla ciebie?

LUCRECIA: Pozwolić, żeby wszystko samo przyszło. Żadnych zmartwień.

ADAMUS: Nie, skonkretyzujmy to. Całkowicie się z tobą zgadzam, ale ujmijmy to tak, żeby ci, którzy przyjdą po tobie, również mogli na to spojrzeć i powiedzieć: „Acha, OK. To ma sens”. Wolność do życia z wdziękiem, ale co to znaczy? (jakaś kobieta mówi: „Beztroska”.)

LUCRECIA: W beztrosce.

ADAMUS: Wdzięk i beztroska.

LUCRECIA: W beztrosce. Po prostu być.

ADAMUS: Ale spróbujmy być bardziej konkretni. Wolność do czego?

LUCRECIA: Do tworzenia i przyzwalania.

ADAMUS: W pewnym sensie mamy to tutaj. Wolność do...?

LUCRECIA: Cóż, wdzięk, lekkość jest wtedy, kiedy przyzwalamy na dostatek, przyzwalamy na wszystkie te formy z doświadczaniem, bez pracy nad tym, bez cierpienia.

ADAMUS: Właśnie. Bez cierpienia. Więc, niech...

LUCRECIA: Bez cierpienia.

ADAMUS: Spójrzmy na to z perspektywy cierpienia. Ludzkość wierzy w cierpienie. Kropka. Chce w nie wierzyć. Kocha swoje cierpienie, inaczej nie byłoby go tutaj. Ludzie wnieśli cierpienie do kościołów, a potem kościoły przekazały je z powrotem wszystkim: „Musicie cierpieć. Bóg chce, żebyście cierpieli”. Pewne religie tak robią. Wiecie, religia żydowska jest cała o cierpieniu. Katolicy, och! Katolicy. (śmiech) Oni są wielkimi cierpiętnikami. Chodzi mi o to, że niektóre z innych religii nie tak bardzo cierpią, tylko trochę. A społeczeństwo, wiecie, mówi wam: „Musisz cierpieć. Musisz ciężko pracować”. Skąd to się wzięło? Nie musisz ciężko pracować. Ale ludzie w to wierzą. Tak więc, przechodzimy do Świadomości Ponad Głową: „O, nie, nie musicie ciężko pracować”. Możecie robić rzeczy, które kochacie robić. Możecie wyrażać swoją kreatywność. Ale ciężko pracować? Nie, nie, nie.

Mówimy więc o cierpieniu. Jak to sformułować tutaj na tablicy, jako swoje prawo do tego, żeby nie cierpieć, ale nie używając słowa „cierpieć”?

LUCRECIA: Radość.

ADAMUS: Twoje prawo do...?

LUCRECIA: Radości. Do radosnego życia.

ADAMUS: Radosne życie, być może.

LUCRECIA: Mhm. Radosne życie.

ADAMUS: Chciałbym jednak mieć trochę więcej jasności w tej kwestii. Chcę... (mężczyzna mówi: „Prawo wybrania radości”, a Adamus wzdycha) Tak, wybrania radości, ale chodzi o życie w radości. Jak powiedzieć, nie wypowiadając słowa „cierpienie”, jak powiedzieć: „Nigdy więcej cierpienia?” A może po prostu to powiemy. Może... (kilka osób komentuje) Sądzę, że prawo do niecierpienia.

LUCRECIA: Miłość... (ktoś mówi: „Bezbolesność”)

ADAMUS: Bezbolesność? (kobieta komentuje) Racja, racja. (kilka innych komentarzy) Ktoś już na to wpadł?

LUCRECIA: Pomyślałam o słowie „wdzięk”. (mężczyzna mówi: „Przyciąganie, przyciąganie ducha” i Adamus wzdycha; ktoś inny komentuje) Eech, tak. To znaczy, jesteśmy blisko, ale...

LINDA: Kto mówi? Chcemy, żeby mówić do mikrofonu. Kto mówi?

ADAMUS: Chcieliśmy to określić. Jak nam idzie z drinkami?

KERRI: Jesteśmy gotowi! (mężczyzna woła: „Gotowi!”)

ADAMUS: Wszyscy? (kobieta mówi: „Wstrzymajmy się, aż będzie można”) OK. Będziemy czekać dokładnie do godziny szesnastej. (kilka chichotów)

LINDA: To już!

ADAMUS: Nie, jeszcze nie. Która godzina?

LINDA: Ten zegar się późni.

JIN: Jest szesnasta.

JEAN: Jest 15:59.

ADAMUS: 15:59. Dobrze. Czy moglibyście nam dać dziesięciosekundowe odliczanie na komputerze?

JEAN: Jest już szesnasta.

ADAMUS: Jest już szesnasta? W porządku.

LINDA: Tak właśnie myślałam.

ADAMUS: Napijmy się teraz. Za wolność (publiczność woła: „Za wolność! i „Hura!”) Za wolność (publiczność woła: „Uuu!”) Za wolność! Uuu! Uuu! Na zdrowie!!! No to jedziemy. (każdy bierze swojego drinka) Aach! Więcej? (Adamus chichocze) OK. Aach! Uuu!

OK. Kontynuujemy. To będzie naprawdę interesujące. Na tablicy (ludzie wciąż proponują różne komentarze) dopracujemy słowa, ale chcemy znaleźć sposób, by powiedzieć: „Koniec z cierpieniem”. Macie prawo nie cierpieć. (mężczyzna mówi: „Wieczna radość”) Tak, ale ja...

LINDA: Beztroska i wdzięk!

ADAMUS: Ale to nie określa wystarczająco jasno, że musimy wyjść poza cierpienie. Ludzie są... (Adamus chichocze) Cauldre przypomina mi o czymś. Mieliśmy warsztat we Francji kilka lat temu i kazaliśmy wszystkim przynieść butelkę wina, zaczęliśmy pić wino, wszyscy, łącznie z Cauldre'em i nagle zdał sobie sprawę, że nie było mnie tam od jakichś 20 minut (trochę chichotów), a on po prostu paplał dalej. Dlatego martwi się, czy tak się stanie i teraz. Być może. (więcej śmiechu)

Prawo do humoru. Prawo do humoru w każdej sytuacji i można to zapisać na tablicy. Prawo do przekazywania wszelkich spraw mądrości w każdym momencie. Skończyliście z pozwalaniem, żeby wszystkie te sprawy zdominowały wasze życie, jakieś stare doświadczenia, złe wspomnienia, poczucie winy i wstydu, macie prawo w każdej chwili przekazać je mądrości. To jest prawo.

Co jeszcze mamy? Jeszcze kilka, zanim wprowadzimy to do meraby.

SHAUMBRA 2 (mężczyzna): Powiedziałbym, że dostrojenie.

ADAMUS: Prawo do dostrojenia z czym? Innymi ludźmi?

SHAUMBRA 2: Z moim wewnętrznym źródłem. Na przykład, dostrojenie poprzez emocje.

ADAMUS: Prawo do połączenia, świadomego połączenia ze swoją duszą.

SHAUMBRA 2: Tak. Tak.

ADAMUS: Absolutnie! A nie tylko zastanawiać się nad tym, nie tylko myśleć: „Czy ja się podłączam? Gdzie jest...” To jest bardzo dobre, prawo do świadomego połączenia z duszą każdego dnia, w każdej chwili. Dobrze. Teraz dochodzimy do sedna. Co jeszcze?

SUE: Pomyślałam o „Prawie do bezwarunkowej miłości do siebie”.

ADAMUS: Absolutnie.

SUE: Żebyśmy nie wyrzucali sobie: „No cóż, to było głupie”, no wiesz.

ADAMUS: Taak.

SUE: Albo coś w tym stylu.

ADAMUS: Tak. I, wiesz, większość ludzi nie czuje – w głębi siebie – że ma prawo kochać siebie. Naprawdę nie czuje. A my idziemy z tym rodzajem Świadomości Ponad Głową: „Tak, mamy prawo kochać siebie” i nie ma w tym nic wstydliwego. I, wiesz, kiedy umysł się wtrąca i mówi: „Cóż, nie możesz kochać siebie, bo zrobiłeś te wszystkie złe rzeczy”, mówicie: „Stul pysk”.

SUE: Taak.

ADAMUS: I macie prawo czuć i znać miłość do siebie.

SUE: Właśnie, i uczynić ją bezwarunkową.

ADAMUS: Bezwarunkową.

SUE: Taak.

ADAMUS: OK, dobrze. Masz to na tablicy?

LINDA: Mhm.

ADAMUS: Dobrze. To było dobre. OK. Jeszcze kilka. Na pewno będziemy kontynuować dopracowywanie listy i poprosimy o zgłoszenia od wszystkich oglądających także w sieci, żebyście czuli się, jakbyście byli jej częścią. To będzie pracowity miesiąc dla ekipy. Tak, proszę pana.

VINCE: Wciąż próbuję samemu to sformułować, ale może wolność od nadużyć.

ADAMUS: Taak. Taak. Jak byś to ujął? Rozumiem dokładnie, o czym mówisz. Wolność od nadużyć. Jak byśmy to sformułowali jako jedno z waszych praw? (ktoś mówi: „Prawo do niebrania na siebie więcej bzdur” i Adamus chichocze). Taak. Taak. (kobieta mówi: „Prawo do bycia suwerennym”) Tak, prawo do bycia suwerennym, ale jak to ująć w... na razie z grubsza

– i pewnie sprecyzujemy słowa... ale chodzi o nadużycia. Wiesz, ludzie akceptują fakt, że w swoim życiu będą wykorzystywani.

VINCE: Zmierzam do tego, żeby być wolnym od cudzych rozwiązań dla siebie. (ktoś mówi: „Od bzdur”)

ADAMUS: Słusznie. Słusznie. Taak, a więc... (kobieta mówi: „Powrót do godności?”) Tak. To jest prawo do godności. I znowu, sprecyzujemy to, ale rozumiem dokładnie, co mówisz. Nie musicie przyjmować zniewag od innych. Dlaczego ludzie to robią? Dlaczego popadają w taką sytuację? To jest przekonanie masowej świadomości i jest ono zaraz obok cierpienia, że to po prostu jest związane z życiem. Nie, nie jest. Jeśli zamierzacie pozostać na tej planecie, macie prawo do...

PEARL: Uwolnienia się.

ADAMUS: Słucham?

PEARL: Uwolnienia się.

ADAMUS: Macie prawo do?

PEARL: Uwolnienia się.

ADAMUS: Uwolnienia się od czego? (mężczyzna mówi: „Do ulgi”) Ulgi?

SHAUMBRA 4 (kobieta): On powiedział, że od wiary w nadużycia.

ADAMUS: Słusznie. Macie prawo do życia nieobciążonego cudzym gównem. (śmiech) Coś w tym stylu. David?

DAVID: A może po prostu radosne doświadczanie życia?

ADAMUS: Tak, w ostatecznym rozrachunku, ale chcę, żeby wszystko było jasne. Wicie, co by było gdyby Konstytucja Stanów Zjednoczonych czy Karta Praw po prostu stwierdzała: „Masz prawo do wolności” i tylko tyle, to trzeba było trochę dokładniej zdefiniować. Miejmy coś konkretnego na papierze, do czego można by się odnieść.

SHAUMBRA 5 (kobieta): Może suwerenna godność?

ADAMUS: To jest mgławicowe, no wiesz.

LINDA: Mamy tutaj mikrofon.

ADAMUS: Masz rację, ale uściślijmy to. Jakie będzie dziesięć praw, które otrzymacie jako wcielony Mistrz? Z pewnością dostatek. Z pewnością biologia. Z pewnością możliwość wchodzenia i wychodzenia z doświadczenia. Co jeszcze?

TARYN: Masz prawo do wyboru tego, czego chcesz, co możesz mieć. Masz prawo wybierać swoją własną rzeczywistość, taką jakiej chcesz.

ADAMUS: Tak.

TARYN: To jest prawo wyboru.

ADAMUS: W przeciwieństwie do... ?

TARYN: No cóż, możesz mieć, co chcesz. Albo jeśli nie chcesz – ee, zobaczmy. Możesz wybrać bycie oświeconym albo możesz wybrać przekonanie, że nie masz wyboru, tak myślę.

ADAMUS: Słusznie.

TARYN: I możesz wybrać przekonanie, że masz wybór.

ADAMUS: Ale w przeciwieństwie do czego? Co byłoby antytezą? Jaka byłaby druga strona tego? Jak żyje większość ludzi?

TARYN: Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, że nie mają prawa do wyboru dla siebie i prawa do tworzenia swojej rzeczywistości tak, jak chcą.

ADAMUS: A przecież mają.

TARYN: Taak.

ADAMUS: Uważają, że mają prawo wybrać naleśniki albo bekon na śniadanie. (kilka chichotów)

TARYN: Właśnie. Tak.

ADAMUS: I wierzą, że mają prawo wybrać czarne skarpetki lub niebieskie skarpetki, że mają prawo kupić Teslę lub Chevroleta. To żadne decyzje. (śmiej) No więc myślą, że mają prawo wyboru, podczas gdy w rzeczywistości nie mają. Nie rozumieją, co tak naprawdę oznacza wybór.

TARYN: Tak.

ADAMUS: Okłamują siebie albo wierzą w kłamstwa innych. Ale prawo do wyboru, zdefiniujmy je trochę dokładniej. Prawo wyboru...?

TARYN: To jest prawo... (wzdycha) Tworzysz swoją własną rzeczywistość.

ADAMUS: Tak.

TARYN: Kiedy więc już zdasz sobie sprawę, że możesz to zrobić, uświadamiasz sobie, że masz prawo wybrać, co...

ADAMUS: Macie prawo wybrać, jak chcecie się identyfikować i, jak już powiedzieliśmy wcześniej, prawo do tego, żeby się z tego również wyrwać.

TARYN: Taak.

ADAMUS: Taak. Prawo do... nakreśliłyśmy to na razie z grubsza, ale chodzi o prawo do wyboru.

TARYN: OK, taak.

ADAMUS: Taak. Dobrze. Bardzo dobrze. Weźmiemy jeszcze dwie osoby, a potem musimy zrobić krótką merabę i wypić jeszcze jednego drinka.

LINDA: Dobrze, mam ręce w górze, więc jestem gotowa.

SOHAR (mężczyzna): Prawo do... i to jest związane z problemem dobrania słów – ale prawo do wzajemnie pielęgnowanych związków.

ADAMUS: OK. Jak bardzo jest to ważne? Gdybyśmy mogli mieć tylko dziesięć rzeczy na tablicy, czy ono zasługuje na to, żeby się tam znaleźć?

SOHAR: (milczy przez chwilę) Tak uważam. Czuję, że tak.

ADAMUS: Czy masz dobry związek?

SOHAR: Czuję, że teraz... w przeszłości nie, a teraz coraz bardziej tego doświadczam i... o mój Boże, to jest takie ważne.

ADAMUS: Mm. Dlaczego to jest ważne?

SOHAR: Po prostu dlatego, żebyśmy nie wpadli w tę dynamikę karmienia się cudzą energią.

ADAMUS: Nie. Dlaczego związek jest ważny?

(pauza)

Czyż nie ma na tej planecie przekonania, że trzeba być w związku i generalnie trzeba być z jedną osobą? Czy to jest niższa świadomość? Chyba odpowiadam na swoje pytanie. (Adamus się śmieje) I na planecie panuje przekonanie, że musi to być płęć przeciwna ogólnie rzecz biorąc. Jest pogląd, że ta druga osoba może być tylko jedna. Panuje przekonanie, że związek musi trwać wiecznie. To jest świadomość planety i to jest właśnie to, czym wasze światło wstrząsa w tej chwili. Być może tak powinna wyglądać rzeczywistość, ale nie moja rzeczywistość. (Adamus chichocze)

Przede wszystkim nie potrzebujecie związku, a kiedy już to sobie uświadomicie, jesteście wolni, żeby mieć związki. A związki mogą być jakiegokolwiek na przekór prawom, na przekór normom społecznym. Mogą być jakie tylko zechcecie.

Tak więc, jest tu kilka prawdziwych sformułowań, poetyckich sformułowań, o prawie do najświętszych związków, zaczynając od samego siebie. To jest najważniejsza relacja. Prawo do zdrowego związku z samym sobą, a zaraz po tym prawo do związków z innymi, tak długo jak będą one zgodne.

SOHAR: Czyli zdrowy związek z samym sobą, żeby można było mieć zdrowy związek z innymi?

ADAMUS: Taak. Ale gdy masz zdrową relację z samym sobą, czy myślisz, że będziesz chciał mieć zdrową relację z innymi? Miłą rzeczą jest to, że w tym momencie nie ma to znaczenia. Wtedy jesteś wolny, żeby mieć ten związek.

Tak. Weź mikrofon proszę.

LINDA: OK.

PEARL: Dziękuję. Myślę, że kiedy masz zdrową relację z samym sobą, to fajnie jest dzielić się radością.

ADAMUS: Tak! Z innymi.

PEARL: Z innymi.

ADAMUS: Wchodzić, wychodzić.

PEARL: Tak. (trochę śmiechu) To znaczy... to znaczy...

ADAMUS: No cóż, nie. Ta rzecz o wiecznym związku... to znaczy, są religie, które to praktykują, ludzie. Praktykują to. To są wielkie religie i jesteście związani na wieczność. To prawdziwe cholerstwo, ta przysięga, którą składacie. Czy wiecie, co trzeba będzie zrobić, żeby to cofnąć? Czy wiecie, ilu aniołów musimy zatrudnić, żeby przyszli i cofnęli te przysięgi wieczności? Och, to takie uciążliwe.

PEARL: Nie o to chodzi, ale dzielenie się radością sprawia, że tak jest, pomnaża ją.

ADAMUS: Tak.

PEARL: I to pomaga.

ADAMUS: Dobrze, chcę wejść z tym w Świadomość Ponad Głową poprzez całkowite przededefiniowanie tego, czym jest związek.

PEARL: Mhm.

ADAMUS: Wiecie, zamiast patrzeć na to tylko w kategoriach człowiek-człowiek, istnieje daleko szersza definicja – którą ujmemy tu w słowa – tego, czym jest związek. Tak wielu ludzi stawia na pierwszym miejscu inny związek, a cała reszta przychodzi po nim. Nie są one aż tak ważne, ale są piękne, kiedy już uwolnicie się od wirusa związku. Taak. Są piękne. Ale jeśli jesteście w tej starej energii, tej pokręconej, zaraźliwej energii związku, to są one gówniane. Zabierają was z jednego życia do drugiego i powiększają dług karmiczny, i są okropne. Chodzi mi o to, że – *pfft!* – kim ja jestem? Wiecie, jak to jest. Ale jeśli nagle uwolnicie się od związków, nagle „związki” znikną ze słownictwa. Nie będzie czegoś takiego jak związek. Nagle będziecie wolni, by cieszyć się swoją wolnością pośród innych.

PEARL: A czasem tworzenie z kimś sprawia, że ta kreacja staje się pełniejsza albo, nie wiem, lepsza.

ADAMUS: Najlepiej bawię się sam ze sobą, przykro mi to mówić. (śmiech)

PEARL: Wiem, że czasem wydaje się to... (mówi niesłyszalnie)

ADAMUS: Czasami, tak, i uwielbiam kręcić się z moimi kolegami w Klubie Wzniesionych Mistrzów i z wami, ale niższa świadomość związków jest takim karmicznym problemem i naprawdę panuje na tej planecie. I to się teraz zmienia. Zmienia się drastycznie. Ale myślę, że po prostu skupmy się na tym, żeby zredefiniować związki w naszej Karcie Praw. Macie prawo do odrzucenia wszelkich starych związków. Macie prawo do niewchodzenia w związki, co ostatecznie przyniesie wam związki. Coś w tym stylu.

OK, jeszcze jedna osoba, a potem będziemy...

VANESSA: Wiem, że w moim życiu zawsze zastanawiałam się, jak umrę i czuję, że mam prawo móc wybrać, jak to zrobię.

ADAMUS: Dziękuję! Dziękuję, dziękuję. To bardzo ważne. Prawo do umierania tak jak chcecie, czy prawo do godnej śmierci – świadomej, godnej śmierci. Absolutnie. Sposób, w jaki ludzie teraz umierają, jest zabójczy. (Adamus chichocze; śmiech) Jest nikczemny. Jest straszny. Chcę powiedzieć, że to jest po prostu okropne i jest w tym tyle strachu. A śmierć, zrozumiecie to, jest łatwym przejściem. Zdacie sobie sprawę, że nie jest straszna, zwłaszcza jeśli nie wierzycie w niebo i piekło. Jest tylko kontynuacją tego, co robicie. A zdolność do posiadania wyboru i godności w momencie śmierci jest tak ważna. Absolutnie zasługuje na jedno z miejsc w pierwszej dziesiątce. Taak. To jest bardzo ważne, a i tak nigdy tak naprawdę nie umieracie. Zostawiacie za sobą tę rzecz (ciało), właściwie jej atomy, ale możecie sprowadzić esencję z powrotem.

I tak oto, wprowadzimy to do meraby. *Ufff!*

LINDA: Naprawdę?

ADAMUS: Tak. Zamierzamy kontynuować rozwijanie tej listy i puścimy w obieg informację do Shaumbry, jak wy, wszyscy online, możecie w tym uczestniczyć. A opracowanie tego zajmie więcej niż miesiąc. Myślę, że jest to projekt na koniec roku. Będziemy go nadal udoskonalać.

Ale teraz, doprowadźmy dzisiejszy dzień do pięknej meraby.

Meraba Świadomości Ponad Głową

(zaczyna płynąć muzyka)

To jest naprawdę meraba Świadomości Ponad Głową, szerszy obraz, szersze spojrzenie. Ostatecznie to tak naprawdę po prostu inna nazwa dla mądrości.

Ludzie mają tendencję do skupiania się na małych sprawach. Nie rozumieją prawdziwych przepływów energii, tego, co naprawdę dzieje się w ich własnym życiu, a tym bardziej na planecie.

W rzeczywistości dość łatwo jest wznieść się ponad to i wyjść poza to, co myśli umysł, do Świadomości Ponad Głową, szerszego obrazu tego, co naprawdę dzieje się na planecie.

Łatwo jest teraz powiedzieć: „Och! Zobaczcie, co ludzie zrobili z planetą. Oceany się podnoszą. Czapy polarne topnieją. Pszczoły umierają. Spójrzcie, niegodziwi ludzie, co zrobiliście”.

Ech, wiecie, to jest trochę krótkowzroczne. Szerszy obraz jest taki, że Gaja odchodzi, odchodzi, bo nadszedł czas, żeby ludzie zajęli się planetą.

To nie jest zła sprawa. I, wiecie, kiedy Gaja odejdzie, wszystko się zmieni. Może pszczoły, wiecie, zostaną zastąpione przez coś innego. Może pszczoły nie będą potrzebne.

I może na planecie następuje ocieplenie jako część oczyszczania i zmiany, która ma miejsce, i może to wszystko przyciąga większą uwagę do faktu, że ludzie są na tej planecie i muszą o nią dbać.

Może Świadomość Ponad Głową ostatecznie sprawi, że ludzie zaczną pojmować, iż życie i istnienie to coś więcej niż tylko ciało fizyczne i rzeczywistość 3D, lasy, drzewa i ptaki, i może istnieje powód, dla którego tu jesteśmy. I może to pomoże im wreszcie zrozumieć, że tak naprawdę wszystko sprowadza się do świadomości i energii.

Jesteśmy trochę daleko od tego teraz, mając taki rodzaj rozumienia, ale można nieomal zobaczyć z pomocą naszej Świadomości Ponad Głową, dokąd sprawy zmierzają.

Och, nie chodzi o to, kto co zanieczyścił. Chodzi o potwierdzenie, że przeniknęliśmy naszą świadomością na tę planetę. Jesteśmy w naszej własnej, żywej, pięknej rzeczywistości energii siły życiowej. Jak w terrarium ze wszystkim, co rośnie wokół nas, a my przeniknęliśmy tutaj, wcieliliśmy się w ten świat i to jest to, co naprawdę się dzieje.

Nie martwmy się o to, czy stopiły się dwa centymetry czapy lodowej. Chodzi raczej o zrozumienie naszej odpowiedzialności wobec planety.

Świadomość Ponad Głową polega na prawdziwym uświadomieniu sobie, co się dzieje z ludzkością w tej chwili, a nie na uwikłaniu się w problemy. Widzę, że tak wielu z was łapie się w pułapkę drobiazgów mówiąc: „Och, tam panuje istne szaleństwo”. Oczywiście, że tak. Zachodzi wiele zmian. Oczywiście, że tak.

Ale, wiecie, te zmiany zostały przyspieszone przez to, że wniesione zostało więcej świadomości na planetę, więcej światła i teraz wszystko się zmienia, wszystko to, co znajdowało się w stanie nierównowagi. Czy będzie to system finansowy, czy będzie to zdrowie, opieka zdrowotna, to wszystko się zmienia.

Czy też dotyczyć to będzie dynamiki pracy. Spójrzcie na zmiany w ciągu zaledwie dwóch i pół roku w dynamice środowiska pracy.

Mówi się, że co najmniej 25 procent pracowników w krajach rozwiniętych właśnie zrezygnowało z pracy i powiedziało: „Dość”. A ja wstaję i biję brawo. Dość tej poniżającej pracy. Dość nadużyć ze strony szefów i właścicieli. Wystarczy. Po prostu odeszli.

Zachodzą wszystkie te zmiany. A przy okazji, w Świadomości Ponad Głową zobaczcie co się dzieje. Robotnicy odchodzą. Ludzie, którzy posiadają restauracje, małe firmy, zakłady produkcyjne rozkładają ręce. Nie mogą znaleźć pracowników. Kto będzie wykonywał pracę?

To co się dzieje, to wprowadzanie robotyzacji, sztucznej inteligencji. Roboty będą wykonywać pracę i to już najwyższy czas. Dlaczego ludzie mają się pocić w fizycznych, poniżających, bezmyślnych, nisko płatnych pracach? Wprowadźcie roboty. Wprowadźcie sztuczną inteligencję.

To część rozwoju świadomości na planecie. Dlaczego jakkolwiek człowiek miałby wykonywać poniżającą pracę? To jest to, co się tutaj dzieje. To jest ten szerszy obraz.

Nie dajcie się wciągnąć w małe sprawy. Nie dajcie się wciągnąć w politykę i drobne szczegóły. Spójrzcie na szerszy obraz, na to, dokąd zmierza planeta.

Tak, są wojny na planecie w tej chwili, ale jest szerszy obraz. Przede wszystkim najważniejsze byłoby pokazanie ludziom, że cała ta historia wojen i cierpienia jest już przestarzała i nadszedł czas, żeby odeszła w niepamięć.

I w samej ziemi tkwią również stare, stare, stare energie, które pojawiają się teraz, żeby można je było uwolnić. I czasami przywołuje to bardzo stare problemy, czy to będzie Ukraina i Rosja, czy to będzie Izrael i Palestyna. Nieważne, co to jest, są to stare problemy.

Ale Świadomość Ponad Głową przynosi to wszystkim w tym czasie bardzo szybkiej komunikacji i ludzkość mówi: „Jesteśmy tym zmęczeni. Nie będziemy dłużej tolerować tych wojen, tych nadużyć”.

Weźmy głęboki oddech z tym właśnie powodem, dla którego jesteście tutaj na planecie, żeby wnieść światło. To światło, które wpłynie na zmiany, a potem to już będzie zależało od ludzi, jak zechcą go użyć.

Ale przynajmniej zrobiliście to, po co tu przyszliście, świecicie tym światłem. Po to tu jesteście.

A pozostając tutaj i idąc naprzód do naszej następnej serii, macie pewne prawa jako Mistrz, pewne prawa i chciałbym, żebyście te pewne prawa zaakceptowali.

Prawo do dostatku.

Prawo do radości.

Prawo do zdrowia.

Prawo do możliwości tworzenia, a następnie dezintegracji.

Prawo do poznania siebie i swojej duszy.

Prawo do śmiechu.

Prawo do przekazania wszystkiego mądrości, kiedy tylko zechcecie.

Prawo do pamiętania, kim jesteście.

Prawo do opuszczenia planety, gdy tak zdecydujecie i wyboru sposobu odejścia.

Prawo do jasności. Macie prawo do jasności, do łatwego zrozumienia i przyswojenia wszystkiego, każdej sytuacji energetycznej w waszym życiu. Prawo do klarowności. Macie to prawo.

Macie prawo do własnej energii. Jest wasza. Macie do niej prawo i nikt nie może się do niego wtrącać. Ale mimo to wahacie się wobec tego prawa: „Czy to naprawdę moja energia? Co muszę zrobić?”

Macie prawo do tego, żeby wasza energia służyła wam, jak tylko chcecie.

Wszystko to są niektóre z podstawowych praw, które macie jako Mistrz, jako wcielony Mistrz, żeby pozostać na planecie.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Macie prawo do swojej kreatywności, swojej Enteligencji*, swojego ducha i swojej duszy. Nie do posiadania ich tam w innych wymiarach, ale właśnie tutaj.

** inteligencja energii – przyp. tłum.*

Macie prawo do wchodzenia i wychodzenia z różnych rzeczywistości, kiedy tylko chcecie.

Macie prawo do tego, co nazwalibyście swoim własnym tajemniczym ogrodem, swoim własnym miejscem, do którego możecie pójść za każdym razem, kiedy tylko potrzebujecie побыć w samotności. Macie prawo pójść tam i zostać tam tak długo, jak zechcecie i nikt nie może wam nakazać: „Hej! Wracaj. Musisz zająć się światem”. Nie. Macie prawo do tego spokoju w sobie.

Weźmy porządnny, głęboki oddech.

Będziemy kontynuować udoskonalanie praw Mistrzów.

Chcemy, żeby były zwięzłe, żebyśmy mogli iść do przodu razem, żebyście wiedzieli dokładnie, dokładnie do czego macie prawo, żeby to było ciągłe przypominanie.

I macie prawo do wolności, jeśli ją wybierzecie.

Weźmy porządnny, głęboki oddech za wszystko, co dziś zrobiliśmy, za śmiech, humor, rozmowy, koleżeństwo i wspomnianie.

Weźmy głęboki oddech wiedząc, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Na tym kończę, jestem Adamus z Suwerennej Krainy. Dziękuję. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl